Nr. 175 Rok X. Lwów, czwartek 13 kwietnia 1905. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Jawność posiedzeń Koła polskiego.

W rzędzie klubów parlamentarnych, istniejących w parlamencie wiedeńskim, różni się Koło polskie od wszystkich innych swoim zwyczajem jawnego sejmikowania, jawnych dyskusyj i jawnej walki stronnictw w swojem łonie, jawnych uchwał i programów politycznych. Wszystkie inne kluby obradują i uchwalają poufnie, a do wiadomości publicznej to tylko podają, co uważają za pożądane ze względów taktycznych. Nawet te kluby, które się składają z wysłańców najszerszych warstw wyborczych i stalą uprawiają opozycyę, np. klub socyalno-demokratyczny, klub ruski z hospitantem p. Breitrem, klub polskich ludowców, nie mają zwyczaju jawnego obradowania pomimo, że organy tych stronnictw zwykły nie szczędzić Kołu polskiemu wyrzutów, gdy wyjątkowo i ono uchwali poufność obrad.

Koło polskie obraduje jawnie głównie pod naciskiem posłów demokratycznych i demokratycznej opinii publicznej. Niekiedy wprawdzie względy taktyki politycznej lub osobistej natury zniewalają Koło do uchwalenia poufności, ale niestety także wówczas posłowie, nawykli do jawności, nie biorą owej uchwały zbyt ściśle, a niektórzy wprost ją ignorują. Świeży przykład mamy w zupełnie otwartem wyjawieniu części poufnej politycznej dyskusyi Koła w jednem z pism krakowskich, niemniej w sprawozdaniu dzisiejszej (wtorkowej) „Neue Freie Presse“ o wczorajszem poufnem posiedzeniu Koła w sprawie osobistej. Co gorsza, mieliśmy za rządów p. Koerbera dowody, że p. Koerber zaraz po poufnem posiedzeniu Koła polskiego bywał lepiej poinformowany o jego przebiegu, niż niejeden z mniej uważnych członków samego Koła.

Z okazyi niedyskrecyi wyłoniła się znowu zasadnicza kwestya jawności posiedzeń Koła polskiego, mająca niezmiernie ważne znaczenie zarówno w stosunku Koła polskiego do rządu i stronnictw w parlamencie, jak i w stosunku do własnego społeczeństwa i kraju. Kwestyi nie można rozwiązać bez jej wszechstronnego zbadania i bez udziału samego społeczeństwa. Dlatego nie waham się oddać jej pod ocenę i dyskusyę demokratycznej opinii publicznej.

Rozpoczynam od przytoczenia tych ważnych względów i argumentów, które przemawiają za poufnością obrad klubów politycznych w ogóle, a Koła polskiego w szczególności. Należą tu:

1) Najpierw względy taktyczne. Koło polskie na gruncie wiedeńskim chcąc zdobyć dla narodu i kraju istotne korzyści, nie może z góry odsłaniać wszystkich swoich zamiarów i środków, aby nie wywoływać przedwcześnie akcyi przeciwnej, nie budzić czujności i zawiści mnóstwa przeciwników, jakich ma w sferach rządowych i parlamentarnych. Pod pewnym względem musi Koło polskie naśladować taktykę interesantów prywatnych, którzy wiedzą o tem z doświadczenia, że zachowanie tajemnicy jest pierwszym warunkiem powodzenia sprawy. Jakoż nie podobna zaprzeczyć, że zbyteczny rozgłos zaszkodził niejednej sprawie, a niejedną odroczył do lepszych czasów. W swoim czasie np. sprawy Morskiego Oka, gimnazyum i seminaryum cieszyńskiego, mogły były być rychlej i spokojniej załatwione, gdyby ich Koło nie było wysunęło głośno jako program polityczny i tem nie wywołało silnej reakcyi ze strony Węgrów, a względnie Niemców; że subwencyę dla miasta Lwowa można było w swoim czasie uzyskać w sposób analogiczny, jak to uczynili Czesi dla Pragi, gdy później rząd i inne stronnictwa zaszachowały nasze żądanie mnóstwem analogicznych żądań ze strony miast niemieckich; że niewątpliwie można było osiągnąć także szersze koncesye dla języka polskiego w urzędowaniu poczt, kolei żelaznych i innych zakładów państwowych w kraju, gdyby w odpowiedniej chwili, bez rozgłosu, użyto na rząd silnego nacisku.

2) Wskutek jawności i połączonej z nią zwyczajnej niedyskrecyi nawet w sprawach poufnych, członkowie Koła polskiego niekiedy nie mają dostatecznych informacyj o stanie ważnych spraw krajowych, albowiem prezydyum Koła otrzymuje niekiedy pewne zapewnienia ze strony rządu pod warunkiem zachowania tajemnicy. Ten brak informacyi odbija się jednak niekorzystnie na popieraniu sprawy, jak mamy świeży przykład w dość zabagnionej sprawie upaństwowienia kolei Północnej.

3) Zbyteczny rozgłos naszych żądań wytwarza nam w całym parlamencie zawistnych przeciwników. Posłowie innych stronnictw, ich prasa i opinia publiczna, słysząc ciągle o naszych postulatach i zabiegach, wmawiają w siebie, że ciągle otrzymujemy od rządu mnóstwo nowych koncesyj kosztem skarbu państwowego i innych krajów. W ten sposób utrwala się mniemanie o nienasyconej naszej żądzy i wzbogacaniu się cudzym kosztem, gdy w rzeczywistości te same żądania i życzenia ciągle się u nas powtarzają.

4) Pod naciskiem opinii publicznej kładzie Koło polskie niekiedy zbyt jednostronnie nacisk tylko na niektóre, lubo ważne żądania, n. p. w swoim czasie na sprawę Morskiego Oka, z ujmą dla innych postulatów narodowych i ekonomicznych, które w polityce spokojnej i systematycznej nie powinny nigdy wychodzić z ewidencyi, n. p. sprawy rozszerzenia praw języka polskiego, decentralizacyi kolei i innych zakładów państwowych, dostaw publicznych itp.

5) Pod wpływem ciągłej jawności obrad stało się Koło polskie jakby odrębnym sejmem polskim, lubo niema żadnej władzy ustawodawczej i uchwalającej i samoistnie nic zdecydować nie może. Niektórzy posłowie przyzwyczaili się uważać Koło polskie za ostatnią instancyę w sprawach przez siebie popieranych, zadawalniają się nieraz poruszeniem pewnej sprawy i uchwaleniem rezolucyi w Kole, nie pomnąc, że wszelkie dyskusye i rezolucye Koła są czysto platoniczne, jeżeli się nie przypilnuje ich poparcia u rządu, a następnie wykonania. Słowem jesteśmy w Kole na posiedzeniach zbyt gadatliwi, przekonywamy się wzajemnie ciągle o rzeczach, o których mamy już oddawna przekonanie, a gadatliwość ta osłabia naszą energię w działaniu, w czynnych zabiegach. Zdarza się, że ten lub ów poseł, uszczęśliwiony tem, że poruszył pewną sprawę w Kole i że uwagi jego znalazły echo w sprawozdaniach dzienników krajowych, zaraz po posiedzeniu wyjeżdża do kraju, jak gdyby dyskusya w Kole załatwiała jego życzenie czy interes jego wyborców. Gdy jeden z posłów miejskich poruszy pewną sprawę miejską ogólnego znaczenia, wtorują mu w tem zaraz inni posłowie miejscy; gdy poseł włościański zabierze głos w sprawie obchodzącej żywo włościan, n. p. kolczyków świńskich, wtorują mu zaraz posłowie włościańscy: objaw ten jest naturalnym i chwalebnym, ale wyradza się niekiedy w rozwlekłą gadatliwość, zabierającą czas Kołu, a nie posuwającą samej sprawy ani o krok naprzód. Nawet petycye otrzymywane od wyborców mają posłowie zwyczaj głośno wymieniać w Kole i odstępywać je referentom odnośnych komisyj, aby wyborcy mogli się z dzienników dowiedzieć, że petycye dostały się w ręce właściwe.

Takie są ujemne strony jawności, przychodzące mi doraźnie na myśl. Jeżeli więc mimo to i wbrew zwyczajowi innych stronnictw musimy w dzisiejszych stosunkach popierać zasadę jawności posiedzeń Koła, to zaiste muszą nas do tego skłaniać ważne, zasadnicze przyczyny. Najważniejsze z nich są następujące:

1) Koło polskie nie jest jednolitą reprezentacyą polityczną, lecz jest związkiem reprezentantów rozmaitych stronnictw, stojących na gruncie narodowym polskim. Między temi stronnictwami toczy się walka o zasady, o wpływ polityczny w kraju i przenosi się z konieczności do Koła polskiego. Stąd też stronnictwa demokratyczne, będące w mniejszości, szanujące zasadę solidarności narodowej i politycznej na zewnątrz, nie chcą zrezygnować ze swej odrębności i ze swoich programów w łonie Koła polskiego, one też głównie przywiązują wagę do jawności posiedzeń Koła.

2) Za jawnością posiedzeń przemawia dalej doświadczenie, że przywódcy Koła polskiego nie zawsze z całą gorliwością pilnowali zasadniczych narodowych i politycznych postulatów narodu i kraju i pozwalali niekiedy zbytecznie wybijać niektórym lokalnym i stronniczym sprawom i interesom. Stąd pochodzi pewna obawa i nieufność u części członków Koła polskiego, że z ustaniem jawności posiedzeń i polityki Koła ucierpiałby nasz zasadniczy program polityczny i ekonomiczny.

---

36 KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIĘCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy).

Przed dwoma miesiącami, odarty ze czci i sławy, przez obcych zapomniany, przez swoich przeklęty, z niewielką drużyną sług sobie wiernych, do Jasińca jadąc, gdzie przybywał przez czas pewien Wielki komtur Otto z Bonsdorfu, przed którym miał skargi swoje zanieść i żale — zachorzał w lesie i odrazu z wszystkich się sił wyzbył, że musiano go do opuszczonej zanieść leśniczówki i na barłogu położyć.

O ciężkiej niemocy pana wojewody zawiadomiono wnet wielkiego komtura, ale ten jedno ramionami wzruszył i zaparł się, wraz z kamratami swoimi, że go znał kiedy — nieprzypomniał nawet pana Święcy nazwiska, któremu jednak zawdzięczał panowanie swoje nad całem niemal Pomorzem. „Honestissimus palatinus“ dziś już im niepotrzebny był: co jeno dać mógł — wzięli od niego.

Niepotrzebowali go dzisiaj, a przed królem polskim nazwiska jego wymówić nie wolno było. Dobrodziej zakonu a własnej ojczyzny zdrajca — ni w Polszcze ni w Zakonie miru mieć nie mógł. Polszcza go się wyparła, że zdradził; Zakon, iż był mu przypomnieniem, że z onej niecnej zdrady korzystał.

Gdy stary Jarmusz ostro niewdzięczność oną komturowi wyrzucał, ten dać kazał łyżkę drewnianą i dzban glinianv. Niech łyżkę ma, gdy jeść zechce — dzban, jeżeli pić zapragnie. Wprawdzie, że onem naczyniem w sam łeb dostał niegodnik od starego Jarmusza, za co mu setką kijów odpłacono i wygnano za drzwi.

I tak pan Święca, od swoich i obcych opuszczon, w leśniczówce pozostał, walcząc z okrutną niemocą swoją, wciąż widząc śmierć przed sobą i odganiając ją precz. Zła febra jakaś go trapiła i pozbawiała zmysłów, pamiętał jeno, że wnuk jego, Jaśko, syn Piotra, pana niegdyś „na grodach dziewięciu“, jak go stare kroniki mienią, kanclerza i starosty całej ziemi pomorskiej, nieżyjącego już — daleko gdzieś, w ziemi frankońskiej bawił i rycerskiego rzemiosła na dworach królów i książąt możnych uczył się.

Siał więc po niego, niegdyś rotmistrza gdańskiej chorągwi swojej, wypróbowanego druha w dobrej czy złej doli, Lewka z Samołęk — i czekał teraz na przybycie Jaśka, któremu przekazać miał pomstę jakąś. Ale oto minęło lato złociste — słotna jesień nadeszła.

Przy panu wojewodzie jeden tylo Jarmusz pozostał i wyżłów dwóch — inni opuścili schorzałego pana, zabierając resztę klejnotów, jakie przy sobie miał. Nie przepuszczono ni pasom ni szablom sadzonym, złote guzy nawet od żupana wyrwano, tak, że w onej leśniczówce, jako nędzarz ostatni pozostał, pod opieką Jarmusza i dwóch psów jeno, ze szkieletem wychudłym, z rzężeniem w piersi, z męką konania i niemożnością skonania.

Wiedzieli ludzie okoliczni, kto w onej dogorywa chałupie — i litości nad nieszczęśnikiem nie mieli.

— Rodzony kraj Niemcom zaprzedałeś!... masz-ci teraz panie Święca nagrodę za niepocciwość twoją!... — mówili tak kmiecie i niekmiecie.

I nie zachodził nikt do opuszczonej wśród lasu chałupy, ostawiając ją jako zapowietrzoną na boku, a kto nocą zabłądził tu przypadkiem, to jeno splunął i odszedł, a jeśli kto bądź z umysłu do niej przydybał, to jeno po to, aby starego Jarmusza wywołać i spytać:

— Żywie jeszcze — czy zdechł?

A co ludziom, że ciało drga męką konania okrutnego, że rzęży pierś, że czoło krwawym oblewa się potem, przed zbielałemi oczyma strach staje?... Nie im litować się nad psem takim — to już Pana Jezusa rzecz i Matki Jego Przenajświętszej. Jeno baby niektóre w sercach swoich zlitowanie czuły. Wymykały się z sadyb pocichu i warzywa różne abo i skopek mleka przynosiły ukradkiem. Miętsze zawżdy od chłopów są, ale choć ono wymykanie się nie uszło gospodarzy uwagi, nie mówili im nic: wżdy to niewiasty pomoc niosły.

I oto zadość robiło się przykazaniom boskim i zaciętości ludzkiej: oni, jako się godzi, zobaczyli — niewiasty ich czyniły, jako Pan Jezus nakazywał. Czasami ten i ów, wracającą z lasu małżonkę, niby od niechcenia zapytał:

— A jakże tam?

— Żywie jeszcze — odpowiadała półgłosem, co w podziw ludzi krześciańskich wprawiało.

I poszła wieść pomiędzy ludem, że pan wojewoda dawnoby już duszę Bogu oddał, gdyby nie czart nad nią czuwający, który przyczajony przy łożu siedzi i czeka na zdobycz swoją. Dusza, nie mogąc znieść męki cielesnej, gotowaby już wyjść z doczesnego mieszkania swojego i Panu Jezusowi pod Jego sprawiedliwy sąd się oddać, ale jak jeno wyjrzy na świat boży, wnet czart się do niej bierze, a łapy wyciąga, że musi kryć się, biesa rogatego bojąca się, i trapić ciało nieszczęśliwe ciągłem onem odrywaniem się swojem.

(C. d. n.)

Ta właśnie okoliczność była powodem nastawania z naszej strony na uchwalenie zasadniczego programu Koła, którego część ekonomiczna została rzeczywiście z końcem r. 1902 uchwaloną.

3) Nie można dalej zaprzeczyć, że jawna dyskusya w Kole polskiem, poparta energicznie przez prasę i inne organy opinii publicznej, daje przedstawicielom Koła silną broń w rękę, wzmacnia ich energię i ich stanowisko wobec rządu i wobec innych stronnictw. Z drugiej znów strony także społeczeństwo ma sposobność przekonać się, że Koło polskie pamięta o potrzebach i postulatach kraju, że czyni usilne starania o ich urzeczywistnienie, że jednakowoż także Koło nie jest wszechmocnem i walczyć musi z mnogiemi trudnościami.

4) Nakoniec lepszą jest dyskusya jawna nawet w sprawach politycznych i osobistych, niż dyskusya poufna dla tych, którzy z nami współczują i nas pragną poprzeć, a jawna w drodze niedyskrecyi dla rządu, dla innych stronnictw i dla wrogiej nam prasy. Dopóki pod tym względem nie wytworzy się większa karność i dojrzałość polityczna wśród posłów i w społeczeństwie, dopóty poufność obrad i czynne współdziałanie wszystkich organów publicznych w trudnej pracy politycznej pozostanie złudną mrzonką.

Chcąc zapewnić sobie korzyści taktyczne poufnych obrad i uchwał, a nie uronić korzyści politycznych jawnych posiedzeń, powinniśmy wytworzyć w społeczeństwie demokratycznem żywy i stały łącznik między niem, a jego reprezentacyą w Sejmie i w parlamencie. Łącznik taki mają Czesi i Niemcy, Włosi, Słoweńcy, Rusini, mają go także socyaliści, tylko my go nie mamy. Dla stworzenia takiego łącznika jednak konieczną jest organizacya żywiołów narodowych i demokratycznych w stronnictwo, które miałoby swoje organy opinii publicznej i swoich mężów zaufania w posłach sejmowych i parlamentarnych. Wówczas dopiero zyskaliby posłowie demokratyczni i całe Koło polskie stały grunt polityczny w prasie i społeczeństwie, silne ogniwo wiążące ich z całem społeczeństwem, wówczas też działalność Koła polskiego mogłaby się ześrodkować intenzywniej około spraw zasadniczych, a moralną gwarancyą poufności w ważnych sprawach politycznych byłby głos współdziałającej i współczującej opinii publicznej, świadomej celu i środków działania swojej reprezentacyi.

Wiedeń, 11 kwietnia 1905.

Dr. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

Państwo w państwie.

Wiedeń, 12 kwietnia.

(A) Dzięki naciskowi ze strony Koła polskiego i referenta ks. Pastora Izba poselska przed rozjechaniem się na wakacye wielkanocne ukończyła obrady nad ustawą o podwodach i uchwaliła tę ostatnią w trzeciem czytaniu.

Posłowie polscy nie chcieli wracać do kraju bez tej reformy, która wprowadziła pewne ulgi w ciężarach, jakie ludność — prócz podatku w krwi i mieniu — ponosi na rzecz armii. Podczas rozpraw nad ustawą oświetlano owe ciężary z różnorakich stron. Poseł polski Potoczek wspomniał, jak uciążliwą jest ustawa kwaterunkowa.

Poseł Steiner, który należy do najmądrzejszych ludzi w Izbie poselskiej, acz z zawodu jest tylko malarzem pokojowym, napiętnował dosadnie absolutystyczną metodę postępowania poprzedniego ministra obrony krajowej, hr. Welsersheimba. Ów generał-minister krępował swobodę Izby poselskiej groźbami, że w razie stawiania poprawek do przedłożenia rządowego nie poprosi korony o sankcyonowanie ustawy. Izbę poselską zatem musi obowiązywać wola albo może kaprys ministra, nie zaś wzgląd na dobro ludności.

Ustawą nową o podwodach poseł Steiner wcale nie jest zachwyconym. Niektóre przepisy są drakońskiej surowości. I on także wspomniał o ustawie kwaterunkowej z 1880 r., która na miasta i kraje nakłada bardzo znaczne ciężary pieniężnie. Trzeba zatem zmienić także ustawę kwaterunkową.

Niemal wszyscy mówcy stwierdzili, że nie są nową ustawą o podwodach zachwyceni, głosować zaś za nią będą tylko dlatego, aby nie uronić tych ulg, które ustawa nowa zawiera w porównaniu z dotychczas obowiązującą.

Owa rozprawa o podwodach i wzmianka o uciążliwej ustawie kwaterunkowej uprzytomniła w całej pełni ogrom wydatków, które ludnośc państwa ponosi na cele wojskowe. Jesteśmy dalecy od posługiwania się frazesami o Molochu militaryzmu. Każdy człowiek, który rozumie ustrój współczesnego państwa i mechanizm polityki międzynarodowej, wie dokładnie, że — niestety — dzisiaj ostatnim argumentem w polityce jest pięść. Wypadki polityczne na terenie międzynarodowym nie są przekątnią starcia praw, lecz sił fizycznych. Nie to państwo zwycięża w zapasach wojennych, które ma słuszność, ale to, które posiada lepszą armię. Wojna rosyjsko-japońska wyleczyła chyba każdego rozsądnego człowieka z politycznej czułostkowości na punkcie militaryzmu.

Lecz ten militaryzm posiada wówczas racyę bytu, jeżeli armia czuje się częścią państwa, którego ma być żywym puklerzem, i nie rości pretensyi tworzenia państwa w państwie. Czy tak jest w Austryi? Wcale nie! Przedewszystkiem trzeba pamiętać, iż armia austryacko-węgierska — pod pozorem jednolitości kierunku i składnej organizacyi — do tej pory funkcyonuje jako instytucya nie tylko niemiecka, lecz i niemcząca. Ową niemieckość rozciąga nawet na te instytucye podwładne, które — jak żandarmerya i policya wojskowa — nie mają nic wspólnego z obroną państwa i służą wyłącznie dla celów administracyi cywilnej. Powtóre, pod pozorem niemczyzny jako grzbietu pacierzowego całej armii, Niemcy usłali sobie w armii wygodne gniazdko materyalne i nie dopuszczają systematycznie innych narodowości do stanowisk kierujących, przewodnich, pieniężnie lepiej uposażonych.

Wystarczy popatrzeć na skład osobisty wyższych komend, ministerstwa wspólnego wojny, sztabu generalnego, ministerstwa obrony krajowej, rozmaitych władz centralnych wojskowych: wszędzie siedzą Niemcy i trochę zniemczonych Czechów; innych narodowości się nie dopuszcza i każe się im służyć na stanowiskach podrzędnych o złym awansie tudzież lichem wynagrodzeniu.

W takich warunkach ciężary, które ludność cywilna musi ponosić na rzecz armii, przybierają charakter daniny, składanej przez wasalów panu feudalnemu. I w samej rzeczy tego rodzaju stosunek w Austryi istnieje, że wyższe sfery wojskowe, a nawet w ogóle oficerowie-Niemcy uważają się za coś lepszego, niż ludność cywilna innych narodowości. W armii żyje do tej pory duch Austryi absolutnej i germanizatorskiej. Że taki stosunek tak myślącej i w duchu owych myśli postępującej armii, musi doprowadzić do bardzo ostrych zatargów wewnętrznych, widzimy na Węgrzech. Tam z uwagi na wysoce wyrobioną świadomość narodową Madziarów i z uwagi na ich siłę polityczną, armia w dzisiejszej postaci nie zdoła się ostać. Byłoby zadaniem przewidującej polityki państwowej i dynastycznej, również i w Austryi stopniowo przeobrażać armię z instytucyi wyłącznie niemieckiej na organizacyę bardziej upodobnioną do faktycznej budowy państwa. W przeciwnym razie, wszelkie nowe ofiary na rzecz armii będą wywoływały coraz to gwałtowniejszą niechęć, co z kolei musi się przyczynić do osłabienia państwa. A czy to osłabienie wyjdzie na korzyść interesów dynastycznych, łatwo sobie samemu dać odpowiedź.

Sprawa propinacyjna.

IV.

Obecnie — stwierdziwszy już dokładnie, co z obecnego ustroju po roku 1910 nie śmie pozostać w mocy żadną miarą — dążmy do rozświetlenia drugiego w danej chwili istotnego punktu sprawy, mianowicie do rozpatrzenia, jaki dochód musimy dla kraju wydobyć z kontynuacyi obecnych dochodów propinacyjnych w innej postaci, a to ze względu na wielkie zadanie tego dochodu na polu cywilizacyjnem, kulturnem i ekonomicznem, ze względu na trudność uzyskania takiego dochodu z innych źródeł, ze względu na łatwość otrzymania go u tego samego źródła.

Wielu wychodzi przeważnie z tego mylnego założenia, jakoby kraj musiał zapewnić sobie dochód przynajmniej w tej samej wysokości, jaką przedstawiają obecnie czynsze propinacyjne tj. 8½ miliona koron rocznie.

Niewątpliwie życzymy krajowi dochodów znacznie wyższych i wiemy dobrze, że znalazłby na nie produktywną lokatę.

Z drugiej strony jednak nie da się niedostrzec, że jeśliby kraj przy jakimś nowym systemie poboru nie dociągał do owej sumy 8 i pół mil. kor., to wyrażając się prawniczo, nie byłoby to wcale „damnum emergens“ lecz tylko „lucrum cessans“, gdyż i tak już, jak z nieba, spadłby krajowi dochód z propinacyi uwieczniony. I tak już nasze społeczeństwo — godząc się na uwiecznienie części ciężarów, na których ustanie liczyć mogło — wspaniały dar złożyłoby na ołtarzu dobra publicznego. Za taki dar ma prawo żądać uwzględnienia prawdziwych, żywotnych swych potrzeb i uwzględnienie swych silnych przekonań w tym względzie.

I tu trzeba zauważyć, że o ile inwestycye w oświatę, drogi, szpitale itd., na które miałby pójść dochód z propinacyi, są nader ważne i niezbędne, to z drugiej strony pewna ofiara z tego dochodu, poniesiona przez kraj na rzecz uzdrowienia tych ran społecznych, tych braków gospodarczych, które są dzieckiem obecnego systemu dzierżaw propinacyjnych, byłaby również inwestycyą nader ważną i niezbędną, byłaby koniecznem uzupełnieniem pierwszej. Dopiero ta druga inwestycya pozwoliłaby należycie wyzyskać owoce pracy pozytywnej kulturalnej i cywilizacyjnej, podjętej przez kraj z nowego źródła dochodu. Więc gdyby nawet na ten cel przyszło z obecnego dochodu funduszu propinacyjnego przez jego zmniejszenie poświęcić w początkach choćby i kilka milionów koron rocznie, to suma ta nieprzeniesiona z kieszeni konsumentów, a choćby i szynkarzy do kaskrajowych uzdrowieniem szeregu stosunków krajowych wypłaciłaby się sowicie.

A dalej zapomnieć nie można, że o ile już dawniej tj. za czasów propinacyi „szlacheckiej“ tylko pewna część dochodu propinacyjnego opierała się na gospodarczych podstawach, reszta zaś płynęła z zatrutych źródeł, to od r. 1889 napięcie między tą ekonomicznie uzasadnioną częścią dochodu propinacyjnego, a całą sumą z dzierżaw uzyskiwaną ogromnie się zwiększyło. Że propinacya niesie aż 8½ milionów, sprawiła śruba „systemu Jägermann“, genialnie, ale sztucznie i z całą forsą przeciągana daleko poza gwinty siły płatniczej na normalnym, uczciwym trybie gospodarstwa społecznego opartej. Kraj zaś może domagać się dla siebie dochodu jedynie z normalnych gospodarczych źródeł płynącego. Przecież ten wzgląd, a nie inny sprawia, że tak trudno Sejmowi naszemu zdecydować się na podniesienie krajowego dodatku do podatków pośrednich!

Ale to taka u nas konsekwencya: potępiamy dochód państwa z loteryi, jako nieetyczny, bo oparty wyłącznie na namiętności ludzkiej i krzywdzie maluczkich, a chcemy dla kraju utrzymać dochód z lichwy i z trucizny.

Niechże dochód z szynkarstwa znaczny i wyjątkowy krajowi zostanie — niech jednak nie opiera się na wyzysku namiętności i ciemnoty i nigdy, na niszczeniu zdrowia ludności lecz na realnej i umiarkowanej konsumcyi, choćby się wskutek tej zamiany „przedmiotu opodatkowania„ o wiele mniej miało zarabiać.

Kraj, jako „propinator“! Szynkarz był dawniej „pański“, obecnie „jägermannowski“, w każdym razie prywatny — w przyszłości ma być „krajowy“, prawie urzędnik autonomiczny! kto sobie uprzytomni, jaka moc wiekowego przekleństwa z duszy ludu spada na głowy propinatorów, arendarzy i szynkarzy propinacyjnych — ten chyba zawaha się przed wciągnięciem tych czynników na etat funkcyonaryuszy autonomii krajowej.

O ile tej autonomii dobrze życzy!

I o ile także pamięta, że ostatnie nasze rozruchy ludowe z r. 1897 zwróciły się wyłącznie przeciw karczmom propinacyjnym. Narażać kraj na to, aby jako propinator — jakkolwiekby się nowa forma przedłożonej propinacyi nazywała — był czynnikiem rozkładu społecznego i ziarnem buntu, aby kopał między sobą a ludem głęboką przepaść byłoby fatalnym błędem politycznym.

Na takie ryzyko kraj nam za drogi!

I wobec tego, że dziś już pewną jest rzeczą, że do Wiednia poszedł ze Lwowa, z gmachu sejmowego i z pod kawek, projekt, chcący przedłużyć ustrój obecny z małemi, pozornemi zmianami, nie wiadomo, czemu więcej się dziwić, czy lekkomyślności, a może bucie tych, co chcą kraj pchnąć na tak dla jego powagi i władzy niebezpieczną drogę, czy też ich — nazwijmy rzecz po imieniu — lenistwu, w tem objawionemu, że widocznie nie zadano sobie trudu dochodzenia, w jaki to inny sposób możnaby obecny dochód propinacyjny z szynkarstwa w poważnej części uzyskać dla siebie.

Gdyby w tym ostatnim kierunku była rozwinęła się poważna i gruntowna praca powołanych do tego czynników, gdyby jej nie było zastąpiło wygodne wsłuchanie się w gołosłowne twierdzenie „augurów propinacyjnych“, iż każdy inny sposób może przynieść zaledwie dochód dwa, trzy razy mniejszy od obecnego — nie bylibyśmy prawdopodobnie musieli w pierwszej części tego artykułu wykazywać, że kraj nie śmie się upierać przy dochodzie w obecnej wysokości dochodu propinacyjnego.

Albowiem dochód już w pierwszych latach równy lub nie o wiele mniejszy, w dalszych latach stale rosnący da się niewątpliwie uzyskać i w inny sposób.

Zwykle zamało słuchamy powag fachowych, za wiele krytykujemy bez rzeczowych podstaw.

W obecnej sprawie popadliśmy w odwrotną ostateczność; niesłychanie wygodnie nam było bez dochodzeń i bez zastanawiania się, bez wysilenia myśli twórczej schować się za szerokie plecy „autorytetu“ o tyle nie bezstronnego, że ogromnie zżytego, wprost zidentyfikowanego z obecnym systemem. Dowód na twierdzenie, że wszelkie inne sposoby przynieść mogą dochód zaledwie dwa, trzy razy mniejszy od obecnego, ani „augur“, zni zapatrzeni weń wyznawcy jego nie przytaczają. Oczywiście przytoczyć nie mogą, bo trudno jest prowadzić taki dowód negatywny, gdy przecież komuś na świecie przyjść może nowy pomysł pozytywny, należycie kwestyę rozwiązujący.

Czyżby może właśnie szło o to, aby nikomu nie dać sposobności ni czasu do wymyślenia czegoś innego? Miasto (oczywiście bez hałasu) zażądać od zastępstw tych sfer, dla których ustanie propinacyi przyniosłoby bezpośrednio dodatnie gospodarcze skutki, aby one ze swej strony pomyślały o innym sposobie zapewnienia dochodu z szynkarstwa dla kraju, zamiast (również bez hałasu) niejako moralny konkurs rozpisać na rozwiązanie zagadki dla szeregu korporacyi i ludzi, znających rzecz, a pragnących dobra kraju i umocnienia finansowych podstaw rozwoju autonomii, — w cieniach nocy, w największej tajemnicy m au-

Po przeczytaniu proszę wyciąć ☞ **Kupon na 5% opustu** za okazaniem tegoż przy zakupnie wina w handlu win i towarów kolonialnych **A. Długanowski, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 1.** na Święta Wielkanocne. 3729

Feller Elsa-Fluid 2435 to jest Fellera wonny Fluid z esencyj roślinnych z marką „Elsa-Fluid“, został odznaczony na wielu wystawach. Skutkuje znakomicie przy bólach gośćcowych i reumatycznych, influency, kłóciu boku, darciu w członkach, bólach głowy, zębów i krzyża i wielu innych, z przeziębienia wynikłych przypadłościach. — 12 małych lub 6 flaszek podwójnych za kor. 5 opłatnie. Zamawiać można u E. V. FELLERA w Stubicy, Centrala nr. 266 (Kroacya

tonomiści spieszymy do centralistycznego rządu, aby on niego wytargować coś, co się później poprostu Sejmowi i ludności narzuca „par l'ordre du mouffti".

Taka polityka mścić się musi. Kraj dziś innego już wymaga traktowania i do innego dojrzał. Kraj — nie liczne niestety ciemne masy, lecz czoło jego inteligencyi, jego korporacye i zastępstwa jego grup zawodowych. Zrozumienie istotnych potrzeb kraiu, niemniej jak potrzeby wielkich ofiar dla kraju dziś sfery te już przeniknęło do głębi. Trzeba jednak wejść na drogę wzajemnej ufności. Ale nieufność i konspiracya u samej góry muszą rodzić nieufność i konspiracyę na niższych szczeblach.

Nie dziwcie się więc, jeśli wobec takiego postępowania nawet w ufających zaczną się rodzić podejrzenia i jeśli nawet ze sfer umiarkowanych padnie przykre pytanie: Cui bono?

Walka o język polski w gminie.

Warszawa, 9 kwietnia.

W jednym z mych listów zaznaczyłem, że ruch między ludem o język polski w gminach rozszerza się jak pożar i obejmuje coraz większą ilość gmin. Ma się rozumieć, że zdarzały się gminy, w których gminiacy pod wpływem naczelników powiatów ze strachu uchwał o przywrócenie języka polskiego nie powzięli. Do takich gmin należała gmina Nasielsk w pow. pułtuskim. W gminie tej zaraz po zebraniu została rozpowszechniona hektografowana odezwa, dużemi wyraźnemi literami, widocznie ułożona na miejscu, samorzutnie przez kogoś z bardziej wyrobionych włościan. Odezwę tę nadzwyczaj charakterystyczną, wykazującą znajomość duszy i serca naszego ludu przytaczam Wam w całości:

„Głupi Narodzie Nasielski! Uchwała poniedziałkowa (20 lutego 1905 r.) to wstyd i hańba Wam. Czemże życie wasze, jeżeli nie szeregiem dni pańszczyzny odrabianej Moskalowi, czemże życie wasze, jeżeli nie spodleniem. Czemże dziś syn wasz, czy brat jeżeli nie sługą u Moskala! Ciemnota oczy wam zasłoniła, a głuchota wam słuch stępiła w tej niewoli moskiewskiej! Spojrzyj na listę poległych na Dalekim Wschodzie, a ujrzysz krew swoją polską tam przelaną. Przez lat 41 płacimy podatki za ziemię ukazem nadaną! Listy likwidacyjne już spłaciliśmy, a podatki wciąż płacimy: podatek pracy i potu a dziś podatek krwi! Drogo zapłacony ten ukazowy ziemi kawałek, bo ciężko zapracowanym groszem i krwią. I dziś naczelnik i komisarz śmią naigrawać się z naszej niedoli, wysławiając rząd! a potem ze śmiechem radości drwić sobie z nas, chwaląc się: „wot mużyków pod kolena podłechtał".

„Głupi narodzie, przeklinać cię będzie twój syn, twój wnuk, jeżeli dziś na oczy nie przejrzysz. Ludu kochany, braci włościańska, czytaj książki a prawda wam sama umysł rozświetli. Dowiesz się, że Piast Kołodziej — chłopem był; że Kazimierz Wielki, król Polski zwan był królem chłopów, a król Sobieski przed Mahometan wiarą nas obronił, że nasz Kościuszko szlachcicem był a w chłopskiej sukmanie na czele wojsk polskich z Moskalem się bił i więcej ukochał sukmanę chłopską jak mundur generalski, że chłop Bartłomiej Głowacki z kosą w ręku na czele oddziału kmieci wdarł się pierwszy na bateryę armat moskiewskich, a za tę odwagę naród polski pomnik mu w roku zeszłym wystawił!

Rodacy, wobec Boga i Ojczyzny wszyscy są sobie równi: włościanin, mieszczanin czy szlachcic, bo synami jednej są Matki, polskiej ziemi i jednej św. wiary. W roku 1854 szlachta polska przedstawiła Mikołajowi, projekt uwłaszczenia włościan, za co on im zagroził: „Procz z etim, a to ja was w Sybir poszlu"! Czytajcie tylko, a wszystko jak należy rozpoznacie!

Panie i Boże wybacz głupiemu narodowi, bo przez ciemnotę nic nie wie, co czyni. Do Ciebie Matko, co Jasnej bronisz Góry i w Ostrej Świecisz Bramie, do Ciebie jako naszej Królowej Korony Polskiej, uciekamy się, błagaj, aby Duch św. naród ten oświecił. Bij się w piersi narodzie i błagaj przebaczenia, boś zawinił przed Bogiem i narodem Polskim! Język Bóg ci dał, więc bronić go masz tak w gminie jak szkole, tak w sądzie jak na każdem miejscu. — Biada ci narodzie jak nie usłuchasz głosu — Polaka".

Jestem jeszcze w posiadaniu dwóch odezw do gmin Zatorskiej i Wyszkowskiej. Odezwa Zatorska skierowana głównie przeciwko miejscowemu wójtowi, pisarzowi i kasyerowi, którzy najbardziej widocznie pomagali naczelnikowi do niedopuszczenia uchwały. „Skargi i przekleństwo polskiej niedoli dosięgną ich w godzinę skonania. Przez tych łajdaków palcami was wytykają, czy to w kościele, czy w mieście na targu" — czytamy w odezwie — a kończy się słowami: „Ludu ciemny zastanów się, dokąd idziesz? Dopóki języka polskiego nie uchwalisz w gminie, szkole i sądzie, gardzić tobą będzie Polska cała". Odezwa Wyszkowska nareszcie jest ironiczną, kpi i dziękuje w imieniu rządu, jakoby członkom gminy, że nie uchwalili języka polskiego. Pisana jest łamanym ruskim językiem, takim, jakim władze przemawiają do włościan polskich. Oto wyjątki: „Jedni Wy z Pułtuskiego ujezdu, co z nami dzierżycie", albo: „My teraz w Charbińskiej gub. ziemli majem dowolno, to my wsio Wam rozdadim a Bóg dast, że postroitie naszu cerkow i sami prawosławnuju wieru prijmitie" i t. p.

Widzimy z tych wyjątków, że lud nasz, lub ci, którzy są do niego zbliżeni, umieją gdzie potrzeba i ironizować i użyć silnych wyrażeń, przemawiających do prostej duszy chłopskiej.

Odezwa pierwsza do Nasielczan wywarła nadzwyczaj silne wrażenie. Świadek naoczny opowiadał mi, że lud czytając płakał i poprzysiągł sobie na następnem zebraniu gminnem zmazać z siebie to piętno — jakiem za jego chwiejne zachowanie się sąsiedzi go napiętnowali.

Rząd też nie ustaje w represaliach, radby grozą stłumić nie miły mu ruch. Świeżo nadeszły wieści o aresztowaniu za akcyę gminną 14 osób z powiatu płońskiego gm. Stróżenia, pomiędzy któremi znaleźli się prawie 70 letni starcy. Aresztowanie nastąpiło na skutek propozycyi miejscowego naczelnika powiatu a na mocy postanowienia pomocnika generał-gub. warszawskiego do spraw cywilnych z dn. 3 marca st. st. Jako powód aresztowania podano „przewrotne tłumaczenie prawa" na zebraniu gminnem. Śledztwa w tej sprawie żadnego nie było, skazanych o mającem nastąpić aresztowaniu poprzednio nie zawiadomiono, wezwano ich tylko do powiatu, skąd już nie wypuszczono, nie pozwalając na powrót, aby zarządzić gospodarstwem na czas nieobecności — nie pozwolono nawet aresztowanym — polecić komukolwiek opieki nad pozostanowionemi w mieście końmi i wozami.

Aresztowani zachowali się z godnością i taktem wypowiedzieli tylko naczelnikowi słowa prawdy, zapewniając go, że przekonań ich nie zmienią ani kara, ani łotrostwo tych, co ich do ruiny doprowadzają, zabierając ich od żon i dzieci, w czasie, kiedy trzeba orać, siać, w czasie rozpoczynających się robót polnych.

Godnem zaznaczenia i podniesienia jest zachowanie się rodzin aresztowanych i sąsiadów. Żony aresztowanych mężów błogosławią, energii nie tracą, chcą nawet mężów zastąpić w pracy gminnej; sąsiedzi natomiast pomyśleli o gospodarstwach pozostawionych, opatrzono je, pogodzono parobków, potrzebującym wydają się zasiłki. Pomiędzy aresztowanymi jest 1 obywatel ziemski, dr. praw Niemirowski z Cwierska, skazany na 3 miesiące, inni to włościanie, drobna szlachta, wszyscy skazani na 1—3 miesięcy więzienia.

W powiecie ciechanowskim także rozpoczynają się areszty. Dotąd wiem o skazaniu na 500 rubli kary, a w razie nie możności zapłacenia na 3 miesiące aresztu p. M. Bojanowskiego, właściciela dóbr Klice i 2 sołtysów z gminy Religin na areszt dwu i jednomiesięczny.

Wszystkie wyroki, jakie miałem sposobność czytać z rozmaitych stron kraju, są mniej więcej jednakowe. Zazwyczaj jest to polecenie naczelnika powiatu do wójta gminy co do wykonania. Brzmi ono w przekładzie:

„Naczelnik powiatu N. N. do wójta gminy N. data — nr. Na zasadzie postanowienia pana pełniącego obowiązki warsz. gen.-gub. z dnia marca nr. — mieszkańcy powierzonej panu gminy, za to, że przewrotnemi tłumaczeniami prawa o używaniu języka państwowego w manipulacyi gminnej i rachunkowości, demonstracyjnie podburzali na zebraniu N. N. ludność gminy do usunięcia się od wypełnienia nałożonych na gminę obowiązków gminnych i podatków rządowych — skazani są": itd.

Rzeczywiście dokument ciekawy, a co słowo, to fałsz, boć przecie nigdzie dotąd nie wzywano do niepłacenia podatków, a tembardziej do niespełniania powinności gminnych.

SWÓJ.

W zaborze rosyjskim.

Rzekomy zamach.

Korespondent „Now. Ref." pisze: „W sobotę mówiono o rzekomym zamachu na Maksimowicza i to w audyencyonalnej sali w Zamku. Zgłosił się jakiś inteligent Rosyanin, przedstawiając się jako umyślnie przysłany korespondent „Birżewyja Wiedomosti", celem interviewowania Maksimowicza. Ten kazał mu chwilkę zaczekać, a gdy powrócił z sąsiedniego pokoju, zastał drugiego jakiegoś pana również Rosyanina, który na zapytanie, czego żąda, przedstawił się również jako korespondent „Birżewyja Wiedomosti", przybyły dla interviewu. Maksimowicz osłupiał i kazał przedewszystkiem obu ciekawych zatrzymać w przewidywaniu, iż udaremnił jakiś zamach. W śledztwie na miejscu okazało się jednak, iż istotnie obaj byli korespondentami tej samej gazety, tylko pierwszy umyślnie przysłany właśnie wczoraj przyjechał z powodu, iż drugi, bawiący tutaj od 6 tygodni, dotychczas zwlekał z nadesłaniem interviewu. Rzecz cała skończyła się przeproszeniem i wypuszczeniem obu ciekawych.

Zatrucie zbiorowe robotnic.

Zarząd fabryki „Kruschego i Endera", w której nastąpiło zatrucie kilkudziesięciu pracujących tam robotnic nadesłał do „Kurjera Warsz." obszerne wyjaśnienie, w którem powiada:

„Po powtórnem, dokładnem zbadaniu sprawy na miejscu wydarzenia i po wykonaniu licznych analiz towaru w laboratoryum dra Serkowskiego, jak również moczu i krwi chorych kobiet, oraz powietrza lokalu fabrycznego, wreszcie kurzu, starannie zebranego z podłogi, otrzymaliśmy od dra Serkowskiego wyjaśnienie, że w sprawie tej zachodzi słabe, niewątpliwe zatrucie arszenikiem; wszystkie okoliczności wskazują złośliwe rozpylanie trującego proszku w lokalu wspomnianym. Niestety, nie udało nam się dotychczas wykryć sprawcy tego zuchwalstwa".

Powszechnie panuje przekonanie, że potworna zbrodnia stoi w związku ze sprawami strajkowemi. Czy jednak dokonała jej występna jednostka z własnej inicyatywy, czy też znalazła się jakaś grupa, która do takiej formy terroru się ucieka — nie wiadomo.

Maksimowicz wobec studentów.

Korespondent „Now. Ref.", który początkowo przypuszczał, że list Maksimowicza do ministra oświaty Głazowa doradzający zamknięcia uniwersytetu, jest sfingowany, obecnie potwierdza, że list ten jest autentyczny. Wogóle gen.-gub. Maksimowicz ma być bardzo nieprzychylnie usposobiony dla studentów.

Miałem dziś sposobność — pisze koresp. — rozmawiać z jedym z profesorów uniwersytetu. Twierdził on, że Maksimowicz jest wrogo usposobiony do studentów, że dalsze środki polegać mają przedewszystkiem na ogłoszeniu rozkazu, iż studentom zabrania się nosić munduru, następnie, że będą odstawiani przez żandarmeryę do miejsc zamieszkania rodziców, jeśli dobrowolnie nie wyjadą z Warszawy. Co do roku przyszłego, to rząd nie zmieni niczego ani na włos, a jeśli studenci nie poddadzą się obecnym przepisom, to uniwersytet zostanie w Warszawie zamknięty i przeniesiony poza granice Królestwa, w głąb cesarstwa.

Oto, jakie ma być usposobienie nowego generał-gubernatora w tej sprawie, a czemu najzupełniej odpowiada sprawozdanie do ministra, wskutek którego uniwersytet zamknięto.

Postawa studentów warszawskich.

Korespondent „Dziennika Pozn." pisze: „Jak wiadomo, do uniwersytetu wolno wejść tym jedynie, którzy się zgłoszą z własnej woli do zdania egzaminu. Otóż z pomiędzy 1.600 studentów znalazło się dotąd tylko 23 z czwartego kursu, aby zdać egzamin. Pomiędzy nimi było 3 Polaków, reszta Rosyanie i żydzi".

Kłamstwa gadzinowca.

Notowaliśmy niedawno puszczoną przez „Warsz. Dniewnik" pogłoskę, jakoby fabrykanci nie chcieli przyjmować na praktykę wydalonych studentów uniwersytetu i politechniki, w obawie przed ich agitacyą. Obecnie „Kuryer Warsz." stwierdza, że pogłoska ta była kłamliwą:

Zwróciliśmy się — pisze „Kuryer" do kilku największych fabryk warszawskich z zapytaniem: czy wiadomość ta ma podstawę faktyczną? Wielkie fabryki warszawskie nietylko nie zamknęły w r. b. dostępu dla młodzieży akademickiej, lecz nawet przyjęły ją już teraz na praktykę wobec przerwy w wykładach.

Niektóre ze względu na wzmożoną podaż, przyjęły nawet większą liczbę studentów-praktykantów, niż to było w latach poprzednich. Wszystkie zaś fabryki, w których zasięgaliśmy tej informacyi, najkategoryczniej zaprzeczają nawet zamiarowi tego, co „Warsz. Dniewnik" podał już jako fakt w oświetleniu, które tylko na miano mącenia wody i szerzenia niepokoju zasługuje".

Stosunki szkolne w Sosnowcu.

W „Kuryerze Sosnowickim" czytamy:

„Zajęcia w szkole handlowej zostały nagle przerwane na początku bezrobocia przez grupę robotników, którzy wszedłszy do szkoły, zażądali od dyrektora przerwania zajęć i rozpuszczenia uczniów. Na żądanie ministra skarbu zajęcia w szkole przed dwoma tygodniami zostały wznowione, do szkoły jednak przybyło zaledwie około 100 uczniów, przysłanych przez rodziców głównie z powodu obawy, ażeby synowie ich nie zostali wydaleni ze szkoły, liczba jednak uczniów uczęszczających do szkoły ciągle się waha i niekiedy spada do 40. Ponieważ bezrobocie w Zagłębiu nie skończyło się jeszcze zupełnie i ferment wśród robotników nie ustał, przeto uczniowie chodzący do szkoły, mogą być narażeni na niebezpieczeństwo, tem bardziej, że wielu z nich na drodze bywało zatrzymywanych. Wielu uczniów mieszka w okolicznych miejscowościach, jak w Sosnowcu, Dąbrowie i innych oddalonych dość daleko od Będzina, podróż więc do szkoły jest połączona z niebezpieczeństwem. Należy przytem zwrócić uwagę, że obecne wykłady w szkole idą nienormalnie i wynosi się z lekcyi ciężkie, przygniatające wrażenie".

Zaburzenia w kraju nadbałtyckim.

Z Windawy donoszą do „Syna Otiecz": zabito

Sukna zakopiańskie, ruskie i huculskie wyrabia i poleca Kęcka Fabryka Sukna Zajączek i Lankosz we Lwowie, Teatralna 3. 1957

Spłaty częściowe dozwolone
za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się. — Bogato ilustrowane cenniki wysyła się na prowincyę darmo i opłatnie. 2951

Dom Towarowy „Au Louvre"
Lwów, ul. Sykstuska 6.
oddział dla dywanów, firanek, porter, kołder, kapy na stoły i łóżka, kocyków i przedmiotów dekoracyjnych.
„Mały Louvre" nowo otworzona filia przy ul. Halickiej 19, oddział nowości damskich i dziecięcych, jak: bluzek, szlafroków, parasolek, rękawiczek damskich. konfekcyi dziecięcej, bielizny męskiej, damskiej i dziecięce.

tutaj komisarza policyjnego Zandersona, przysłanego z Mitawy dla uśmierzenia rozruchów włościańskich. Według krążących pogłosek, po wsiach w gub. kurlandzkiej obecnie rozlokowano około 3.000 kozaków i piechoty.

W Rydze, jak pisze „Nowoje Wremia“, trwają wciąż zaburzenia uliczne i napady na policyantów. Kilka większych fabryk stanęło; zastrajkowali też tragarze w porcie. Ruch na przystani zamarł zupełnie.

Terror.

Z Sosnowca donosi korespondent „Nowej Reformy“: Dowiaduję się o zabójstwie oficera, które w Zagłębiu sprawiło sensacyjne wrażenie. Dwaj żołnierze 4 szwadronu nowo archangielskiego położyli trupem na miejscu swego zwierzchnika. Zamachu dokonano w fabryce Schoena na Srodulce, gdzie właśnie konsystował szwadron wojska. Władze niezwłocznie wdrożyły śledztwo.

„Praw. Wiestn.“ podaje, że dn. 30 marca około godz. 10 z rana, na jednej z najludniejszych ulic Dźwińska (Dynaburga), na pomocnika policmajstra Bułygina napadło czterech młodych żydów, z których jeden wystrzelił z rewolweru do Bułygina z tyłu. Kula przebiła czapkę i zraniła skórę, nie uszkodziwszy czaszki. Trzej pozostali żydzi otoczyli Bułygina i dali do niego 7 strzałów, które jednak wszystkie chybiły. Sprawcy zamachu, strzelając do ścigającego ich policyanta Rela, zdołali zbiedz. Jeden z nich Abraham Sztejman, został aresztowany i oddany pod sąd wojenny.

Z Łodzi donoszą do pism warszawskich:

Na ul. Przędzalnianej na 37 letn. Romana Jakubowicza, krawca, napadł Wincenty Wilczyński, zadawszy mu tępem narzędziem ranę w głowę i następnie nożem ciężką ranę w piersi, położył go trupem na miejscu. Do mieszkania 26-letniego Józefa Poznańskiego wpadło trzech złoczyńców. Jeden z nich rozpruł mu brzuch. Poznański, przewieziony do szpitala, zmarł po kilku godzinach w strasznych męczarniach.

Obydwa zabójstwa pozostają prawdopodopnie w związku ze sprawami strajkowemi.

Dnia 9 bm. wieczorem trzech nieznanych ludzi dało 9 strzałów do naczelnika więzienia w Libawie, lecz chybili. Sprawcy zamachu zbiegli. Jednego człowieka, podejrzanego o współudział, aresztowano.

W gimnazyum realnem w Romnach, podczas modlitwy, nastąpił wybuch, 4 uczniów otrzymało rany, szyby w oknach sali wypadły wszystkie.

„Kijewskoje Słowo“ pisze, że w dniu 29 z. m., w domu nr. 78 przy ulicy Marszałkowskiej, dokonano rewizyi, która trwała od godziny 11 do 4 po południu. W domu tym mieszkał ślusarz, u którego pracował ujęty współuczestnik zamachu w cyrkule praskim. Zaaresztowany też został zamieszkały u ślusarza student Brodzki, który już był swego czasu osadzony w więzieniu za udział w zaburzeniach na placu Grzybowskim i wypuszczony został następnie na wolność po złożeniu wysokiej kaucyi. W czasie rewizyi wykryto drukarnię ajną.

Zmarły w szpitalu św. Ducha Mosiek — jak się okazuje — był jednym ze znanych najwybitniejszych działaczy „Bundu“, a nazywał się Salomon Margolin, znany w szerokich sferach pod nazwiskiem Siemion'a.

Z Rosyi.

Zabezpieczenie prawu pełnej mocy.

Jak donoszą „Piet. wied.“. rada państwa. w wykonaniu manifestu najwyższego, uchwaliła już projekt prawa „o zabezpieczeniu prawu pełnej mocy“. Istota projektu na tem głównie polega, że moc prawną mieć będą tylko ukazy najwyższe i najwyżej zatwierdzone uchwały rady państwa, nie zaś rozporządzenia komitetu ministrów i władz innych.

Biura robotnicze.

Rosyjskie ministerstwo skarbu projektuje zorganizowanie specyalnych biur, w których ześrodkowanoby wszystkie sprawy robotnicze. Biura te powinny mieć wiadomości o liczbie fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych i technicznych, o liczbie robotników, którzy w nich pracują, o okręgach, gdzie potrzeba rąk roboczych, o płacy roboczej itp. Biura te mieć będą głównie na celu pośrednictwo w dostarczaniu pracy i mają powstać w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Odesie, Rostowie n. D., Tule i innych większych ogniskach przemysłu.

Reformy w uniwersytetach.

W najbliższej przyszłości w Petersburgu odbyć się ma zjazd profesorów wyższych zakładów naukowych w państwie rosyjskiem. Pozwolenie na zwołanie zjazdu zostało już udzielone. Każdy uniwersytet wyśle 8 swych przedstawicieli, instytuty politechniczne zaś — po 6. Przedmiotem obrad zjazdu będzie opracowanie projektu nowej ustawy akademickiej.

Czy Rosya jest zdolną do konstytucyi?

Pod powyższym tytułem zamieściło nowopowstałe pismo czeskie „Prażskà Lidova Revue“ artykuł znanego pisarza Jarosława Rozvody. W artykule tym, bardzo interesującym, napisanym przystępnie i zwięźle, podaje p. R. trzy przyczyny, które stawiają zaporę wprowadzenia konstytucyi w Rosyi, a temi są: rodzina cara, prawosławie i czynownictwo. Wywody swoje motywuje p. R. bardzo jasno. Car i jego rodzina nie życzą sobie konstytucyi, bo samodzierżawie pozwala im na nietolerancyę i nie dopuszcza kontroli ich dochodów, które bądź co bądź obdzierają naród. Cerkiew nie dopuszcza do konstytucyi, bo w razie jej zaprowadzenia musiałaby nastąpić tolerancya innych wyznań, a zwłaszcza katolickiego, które przecież jest kulturalniejszem od prawosławia; z chwilą wprowadzenia konstytucyi straciłaby także cerkiew swój wpływ w polityce i szkolnictwie. Czynownictwo drży na samą myśl zaprowadzenia konstytucyi, gdyż wtedy podlegałoby krytyce i kontroli, których wobec ciężkich grzechów wcale nie pragnie. Wobec tych trzech zapor, idących zgodnie w swych reakcyjnych dążeniach kto stoi? Oto niezgodni zwolennicy konstytucyi z różnych warstw (np. inteligencya i robotnicy) i ciemny lud, gnębiony i nie odgrywający żadnej prawie roli.

Mimo wszystko konstytucya Rosyi należy się. Zwolennicy samowładzy wysuwają między innemi i te zdania, że samodzierżawie daje Rosyi moc militarną i dyplomatyczną, że w tak skomplikowanem państwie możliwą jest tylko forma rządu absolutna. Tymczasem słusznie wyjaśnia p. R., że takimi argumentami wojują tylko wstecznicy, bo „tylko ten, kto używa praw, może się ich nauczyć“. Lud zaś rosyjski mimo swej ciemnoty nie jest niezdolny do życia konstytucyjnego, czego dowodem są fakty historyczne. W trzy lata po wprowadzeniu ziemstw przez Aleksandra II lud rolny miał w nich 40 prc. swoich przedstawicieli, który wskutek paraliżowania akcyi ziemstw przez czynownictwo stopniowo spadał; w „sądach pokoju“ (mirowych) lud odgrywał znaczną rolę i chociaż nie jest zupełnie politycznie dojrzały, dał więcej dowodów poczucia obowiązku, szlachetności i rzetelności w pracy politycznej i narodowej, niż całe czynownictwo, które wprowadzeniu konstytucyi tak się opiera.

Wobec zakorzenionego w Czechach panslawizmu głos ten w piśmie poświęconem „potrzebom ludu“ jest co najmniej znamiennym. (amik.)

Z dziejów cenzury.

Gazeta „Južnyj kraj“ przytacza charakterystyczne epizody z dziejów prowincyonalnej prasy rosyjskiej, w której cenzorowie gospodarowali najzupełniej samowolnie. Pewien odeski cenzor zażądał opisu współpracowników gazety z zaznaczeniem rubryki, którą każdy prowadził, po przejrzeniu zaś tego spisu, wykreślił zeń kilka nazwisk, a pomiędzy pozostałymi rozdzielił rubryki według własnego widzimi się. W temże piśmie było trzech fejletonistów, którzy codziennie pisywali małe uwagi na temat ważniejszych wydarzeń dnia.

— Pocóż wam aż trzech fejletonistów? — zapytał cenzor redaktora. Dość będzie jednego...

— A gdzież ja podzieję dwóch innych?

— O, znajdziemy zajęcie i dla nich. Jeden z nich bardzo lubi podróżować...

— Tak, ale on niedawno wrócił z podróży naokoło świata...

— Nic nie szkodzi. W Palestynie on jeszcze nie był. Obecnie zbliżają się święta wielkanocne. Niech wyjedzie na Wielkanoc do Palestyny i opisze wrażenia. Będzie to dalcko ciekawszem od codziennych bolączek.

I oto żywy, wesoły fejletonista, którego każdy wiersz jaśniał barwnym humorem, musiał poddać się woli cenzora i spełnić misyę zupełnie niewłaściwą dla rodzaju jego talentu.

— A cóż będzie robił drugi „wybrakowany“ fejletonista?

— Zabardzo już zasiedział się na jednem miejscu. Powinien się odświeżyć i przewietrzyć. Niech go pan pośle do Paryża, tam obecnie zanosi się na ważne wypadki.

I fejletonista musiał jechać do Paryża.

Tenże cenzor zmusił redaktora do przyjęcia na listę współpracowników swego protegowanego obywatela ziemskiego, który przehulał majątek, z płacą 200 rb. miesięcznie. Zresztą od tego czasu stosunki redakcyi z cenzorem były nieco łatwiejsze, bo interwencya owego protegowanego u cenzora była zwykle dość skuteczną.

Komitet ministrów wobec żydów.

Z Petersburga nadeszła depesza do „Hacefiry“, że w komitecie ministrów wzmocniły się wpływy nieprzychylne dla sprawy równouprawnienia izraelitów, która ma być rozpoznawana niebawem. Nadeszły obszerne memoryały, wykazujące niebezpieczeństwo dla państwa z powodu zamierzonego rozszerzenia praw izraelitów. Wielu członków komitetu jest za polepszeniem stanu prawnego izraelitów, ale całkowitemu równouprawnieniu większość jest przeciwna.

Odgłosy wojny.

(n) Z tego, co do ostatniej chwili wiadomo o ruchach rosyjskich okrętów, okazuje się, że nie myliliśmy się, gdyśmy na tem miejscu wyrażali w sobotę przypuszczenie, iż ruchy tak Rożestwieńskiego jak Niebogatowa mają na celu przedewszystkiem zaangażowanie morskich sił japońskich równocześnie w rozmaitych kierunkach, tak, ażeby pewna ilość statków — czy to drugiej, czy trzeciej eskadry, czy wreszcie i tej tamtej — zdołała przedostać się albo do Władywostoku, albo na wody japońskie i stamtąd dopiero współdziałać z resztą rosyjskich okrętów. Wiadomo, że flota Rożestwieńskiego składa się z 44 jednostek — łącznie z 16 węglowcami, 5 tymczasowymi krążownikami, 7 kontrtorpedowcami i kilku statkami handlowymi, płynącymi pod flagą handlową. Tymczasem spis okrętów, przysłany przez korespondenta Biura Reutera w Singapore, wykazuje brak 4 nowych pancerników, „Oslabii“ i „Nawaryna“ — więc sześciu okrętów bojowych, które albo pozostają daleko z tyłu, albo idą w zupełnie innym kierunku. Rozumie się atoli, że Rożestwieńskij nie wysyła przeciw Togowi same tylko krążowniki — że przeto dywizya pancerników złączy się z krążownikami, zanim przyjdzie do rozprawy.

O składzie floty Rożestwieńskiego dodajemy jeszcze następujące informacye admiralicyi angielskiej. Prócz nazw, podajemy pojemność w tonach i chyżość w węzłach:

Pancerniki:

Kniaź Suwarow (admiralski) 13.516; 18.
Aleksander III, 13.516; 18.
Borodino, 13.600; 18.
Oreł, 13.600; 18.
Osliabia, 14.500; 18.
Sissoj Wielikij (adm.), 10.400; 18.
Nawarin, 10.206; 16.

Krążowniki pancerne:

Adm. Nachimow, 8.524; 16·7.
Dymitryj Donskoj, 5.882; 16·5.

Krążowniki:

Aurora, 6.630; 20.
Oleg, 6.675; 23.
Żemczug, 3.080; 24.
Izumrud, 3.080; 24.
Swietliana, 3.828; 20·2.
Ałmaz, 3.285; 19.

Tymczasowe krążowniki i transporty uzbrojone:

Fürst Bismarck, Kaiserin Maria Theresa, Kaiserin Augusta Victoria, Kaiser Friedrich, Rion, Ruś, Anadyr.

Destruktory:

Błestiaszczyj, Bezupreczuyj, Bystryj, Bedowoj, Brawyj, Bodryj, Widnyj — po 28 węzłów.

Flota ochotnicza:

Kiel, Włodzimierz, Woroneż — po 10.500; 12.
Tambow, Jarosław — po 8.640; 12.

Ta flota jest (na papierze) o wiele silniejsza, niż flota Withefta, która wyszła z Portu Artura i została zniesiona przez Japończyków koło przylądka Szantung, 10 sierpnia.

Admirał Togo, gdziekolwiek się w tej chwili znajduje, ma daleko lepszą flotę dziś, niż miał w sierpniu, bo okręty jego otrzymały zupełnie nowe pokłady, zostały naprawione — rozporządza nadto prawie wszystkimi krążownikami, które wtenczas należały do eskadry Kamimury. Licząc wszystkie jednostki, japońska flota składa się z 4 pancerników I klasy, z 2 pancerników II klasy, z 8 pancernych, 15 częściowo opancerzonych i 7 niepancernych krążowników, z 3 kanonierek torpedowych, 18 destruktorów i 30 łodzi torpedowych. Zdaje się być nadto rzeczą pewną, że Togo rozporządza kilku łodziami podwodnemi i kilku statkami taranowymi — których tarany mają na otwartem morzu zastąpić torpedy.

Na papierze, flota Toga nie okazuje wielkiej przewagi — a tylko logika dotychczasowych wypadków całej wojny odbiera Rożestwieńskiemu prawie wszystką istotną wagę. Jeżeli Japończycy mogli załatwić się z nieprzyjacielem tak łatwo poza Portem Artura, to o ich zwycięstwie w najbliższej przyszłości trudno wątpić, gdy mają do czynienia, wprawdzie z silniejszą flotą, lecz też daleko mniej jednolitą i zapewne nadwerężoną w składzie materyalnym. Jednakże pamiętać musimy, że także japońskie okręty od przypadków nie są wolne.

Rożestwieńskij ma na Dalekim Wschodzie jedną tylko podstawę w Władywostoku. Dotrzeć tam może

jedną z trzech wązkich dróg,

z których najbliższa, między Japonią a Koreą jest mniej więcej tak daleka z Singapore, jak droga z Havru do Nowego Jorku, czyli około 1.500 mil. Ponieważ 19 marca Rosyanie byli o 250 mil za Madagaskarem, przeto w 19 dniach przebyli około 3.500 mil. Licząc tak samo, mogliby, jeżeli nie napotkają żadnych przeszkód, dotrzeć do Nagasaki za dwa tygodnie. Być jednak może, że Japonię ominą zupełnie i puszczą się do Władywostoku przez cieśninę La Pérouse — co oczywiście wymagać będzie znacznie dłuższego czasu.

Zeszłej niedzieli korespondent „Daily Mailu“ telegrafował z Singapore, że pancerniki: „Kniaź Suworow“, „Aleksander III“, „Borodino“ i „Oreł“ z przynależnymi do nich krążownikami, destruktorami i transportami nie są na froncie, że niewiadomo, gdzie się znajdują. Równocześnie drugi korespondent tego dziennika telegrafował z Hong-Kong, że tamtejsza

angielska eskadra wyszła częściowo na południe,

złożona z pancerników „Glory“, „Ocean“ i „Ifigenia“ z krążownikami „Sutlej“ i „Thetis“.

Dowódcą przedniej straży japońskich krążowników wywiadowczych — które albo już się spotkały z bałtycką flotą, lub spotkać się lada godzina muszą — jest admirał Dewa.

Zbrojność floty bałtyckiej jest imponująca. Doświadczenie okazało, że los bitwy zależy od dział 12-calowych. Rosyjskie okręty mają tych dział 24, prócz tego każdy okręt bojowy ma po cztery działa 10-calowe i po dwa 8-calowe. Japończycy mają ogółem 16 dział 12-

Najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe, bukiety imieninowe w najgustowniejszem ułożeniu, kwiaty wazonowe, jak hyacenty, azalie, kamelie, palmy itp. poleca po jak najniższej cenie

Zakład ogrodniczy i skład nasion
Ant. Klimowicza i Syna
— — we Lwowie, plac Halicki l. 14. — 964

Nie posiadamy żadnej filii. Upraszamy dokładnie adresować. — Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz, Lwów.

calowych, ale na każdym okręcie mają daleko znaczniejszą, niż Rosyanie, liczbę dział 10- i 8-calowych. Widzieliśmy dotychczas, iż Japończycy są bezporównania lepiej wyćwiczeni w strzelaniu i w ogólnej służbie okrętowej. Jednakże Rożestwienskij, korzystając z francuskiej gościnności, ćwiczył swoich marynarzy i żołnierzy przez pół roku — tak, że różnicy bardzo wielkiej między Japończykami a Rosyanami może niema.

Na czem teraz polega najodpowiedniejsza taktyka Japończyków, mających atakować tak ogromną potęgę? Prosty rozum odpowiada: na unikaniu stanowczej rozprawy na samym początku. Mają oni po swej stronie tyle korzyści, że niewątpliwie postanowili uczynić z nich użytek jak największy. Mają więc przewagę geograficznej pozycyi, łatwości komunikacyi z swojemi podstawami i kontroli ruchów nieprzyjaciela. Sądzimy przeto — jak już zaznaczyliśmy wczoraj — że Togo nie wyjdzie na Rożestwieńskiego

z swoimi okrętami bojowymi

aż daleko na północ za Signapore. Będzię go raczej atakował flotylą torpedowców z pomocą paru lekkich krążowników i może paru cięższych, ale mających chyżość znacznie szybszą od floty rosyjskiej. Zapomnieliśmy dodać nieco wyżej, że faktyczna chyżość statków rosyjskich jest dziś (z powodu narostu skorupiaków i mchów) dużo mniejsza od zaregestrowanej. Ponieważ zaś chyżość floty jest chyżością jej statku najpowolniejszego, więc łatwo pojąć jak wielka jest pod tym względem na korzyść Japończyków różnica.

Z Mandżuryi brak jest zupełny jakichkolwiek wiadomości oficyalnych, milczą korespondenci. Wiadomo, że Leniewicz zaprowadził bardzo ostrą cenzurę a marszałek Oyama nie przepuścił ani jednego korespondenta zagranicznego na front którejkolwiek armii. To więc tylko można powiedzieć, że główne siły japońskie koncentrują się równocześnie z zachodu i ze wschodu Kirynu; że Charbin jest zagrożony ze strony Cycykaru i że osobna armia japońska idzie na Władywostok z południa-wschodu. Oyama pozostaje zawsze jeszcze w Mukdenie.

Moskiewski korespondent „Standarda“ telegrafuje, że mówią tam, jako o rzeczy zupełnie pewnej, iż przed prawosławnemi świętami ma się w Petersburgu odbyć

wielka narada najwyższych dygnitarzy

wojskowych i cywilnych, która ostatecznie zadecyduje kwestyę pokoju lub dalszej wojny. Jeżeli decyzya przechyli się na stronę wojny, to flota czarnomorska ma natychmiast wyruszyć przez Dardanele. Tymczasem zaś mobilizacyę odłożono na później.

Przegląd prasy.

Prasa warszawzka, jej żądania od rządu i od własnego społeczeństwa. Rusini galicyjscy gniewają się na „faworyzowanie Polaków w Rosyi.“

= Anemiczna prasa warszawska nabiera życia i kolorów, usiłuje też stać się przedstawicielką nurtujących społeczeństwo prądów, usiłuje bronić interesów narodowych. Rozsadza ona stopniowo ograniczenia, narzucone jej przez cenzurę, nieraz jednak musi pomijać sprawę najważniejszą i całą uwagę zwrócić na jakieś podrzędne nawet szczegóły. Jednym z objawów takich usiłowań jest np. artykuł warszawskiej „Gazety Polskiej“ z powodu rozumowań „Rusi“ o reformach na rzecz Polaków.

„Ruś“ uchodzi za organ, sprawie polskiej najżyczliwszy, mieliśmy już jednak i my sposobność zaznaczyć kilkakrotnie, że pismo to, acz widzi konieczność załagodzenia stosunków polsko-rosyjskich, pragnęłoby cel osiągnąć jaknajmniejszym kosztem i umie nawet mgiistemi obietnicami (zjednoczenia wszystkich części Polski n. p.), zachęcać Polaków do umiarkowania w żądaniach.

W ostatnich czasach organ p. Suworina syna wystąpił z artykułem, w którym dowodzi, że inaczej trzeba traktować prawa Polaków w rdzennej Rosyi, na Litwie i Rusi, wreszcie w Królestwie Polskiem. W całem państwie powinny być zniesione ograniczenia co do przyjmowania do zakładów naukowych i co do zajmowania posad państwowych. W t. zw. „guberniach zachodnich“, należałoby w pewnej mierze uwzględnić kulturalne prawa mniejszości polskiej (szkoły prywatne polskie, wykład języka polskiego w rządowych itp.). Co do Królestwa Polskiego, należy przedewszystkiem uznać fakt, że ludność polska mieszka tu zwartą masą i stanowi przeważną większość ludności, zwłaszcza, dodaje chytrze „Ruś“, jeżeli wyłączymy niepolskie kresy (Litwini w gub. suwalskiej, Rusini w Lubelskiej). Tu też rozwija się samodzielna kultura polska.

„Stąd — dodaje „Ruś“ — wypływa naturalna konieczność dać Polakom na ich ziemi ojczystej słuszne prawo zachowania swej narodowości, którą oni zawsze zachowują, pomimo wszelkich skrępowań. Ze swojem położeniem pogodzą się oni tylko wtedy, kiedy im wolno nosić będzie swoją odzież domową, nigdzie nie uciskającą.

Trzeba im pozwolić nie tylko nosić tę odzież, ale także krajać i szyć dowolnie. Dlatego też mało jest pozwolić mówić po polsku, ale trzeba jeszcze dać możność uczenia się języka polskiego i tego wszystkiego, co stanowi część składową duszy polskiej, t. j. religii, historyi polskiej, literatury itd. Naukę tych wszystkich przedmiotów należy koniecznie pozostawić nauczycielom-Polakom“.

„Ruś“ przyznaje w dalszym ciągu, że Polacy mogą się nauczyć dokładnie języka rosyjskiego, nie poświęcając mu 13 lat życia (w gimnazyum i uniwersytecie), co możnaby rozumieć, jako zgodę na język wykładowy polski. Kończy zaś rozważaniem sposobu udzielania ustępstw. W chwilach spokojnych możnaby dawać drobne ulgi i z każdejby się cieszono. W warunkach dzisiejszych trzeba dać więcej odrazu, ale jednak nie wszystko, bo zaspokojenie wszystkich żądań możliwych do spełnienia zrodziłby mogło powstanie niemożliwych.

„Gazeta Polska“ nie widzi możności rozpatrywania poruszonej przez „Ruś“ sprawy merytorycznie, to jest „nie zamierza w tej chwili zastanawiać się, czy „Ruś“ trafnie określa te życzenia Polaków, które — zdaniem tego pisma — znaleźć powinny zadośćuczynienie“.

Natomiast energicznie protestuje przeciwko udzieleniu reform „kapaniną“.

„Bo — powiada — jeśli ktoś przyszedł do wniosku, że pewne potrzeby społeczne czy narodowe wymagają zadośćuczynienia w formie reform, to przecie musi się zgodzić, że brak tych reform, przedłużając się, utrzymuje stan nienormalny i niepożądany, na który reformy miały zaradzić. Z takiej przesłanki jeden jest tylko wniosek ściśle logiczny: co jest złe, powinno być usunięte jak najprędzej i w całej rozciągłości. Innemi słowy, co ma być dane, czy zrobione dla usunięcia zła, powinno być właśnie dane czy zrobione odrazu“.

Żadne względy techniczne nie stoją na przeszkodzie urzeczywistnieniu za jednym zamachem większej części reform.

„Zbyteczne ograniczenia językowe mogą być usunięte jednem pociągnięciem pióra. Tak samo wszelkie zbyteczne ograniczenia praw i tak samo jednem pociągnięciem pióra mogą być postanowione zasady samorządu i t. p.“

„Mniemanie to z gruntu fałszywe — czytamy w innem miejscu — że udoskonalanie form życia nie jest obowiązkiem wszystkich do tego powołanych czynników, ale jest niejako dziełem ich łaski, zależnem od dobrej woli. Ci, co tak myślą, traktują rzecz niejako po domowemu i kalkulują, żeby nie wypróżnić odrazu całej szkatułki łask. Jest to jednak zastosowanie do życia publicznego pojęć, które nie są tu na miejscu. Tu nie idzie o ciastka i cukierki. W życiu publicznem rządzący i rządzeni związani są węzłami wspólnych obowiązków, jakie mają względem siebie i wobec zadań społecznych, które nasuwa czas“.

= Do pewnego sformułowania minimum żądań polskich zbliża się inny artykuł „Gazety Polskiej“ p. t. „Polityka harmonii“ pióra znanego publicysty p. Bolesława Lutomskiego.

„Ostatni, czterdziestoletni okres — pisze on — stanowi w dziejach kraju naszego niewymownie ciężkie łamanie się instynktu życia i rozwoju z regułami, a raczej przepisami, postanowieniami i ograniczeniami, w jakie to życie zakuć usiłowano, bolesnego pasowania się świadomości wewnętrznej z otoczeniem zewnętrznem“.

„Nie ulega — czytamy dalej — najmniejszej wątpliwości dla znających kraj i jego stosunki, że gdybyśmy posiadali choćby średnią skalę funkcyi obywatelskich, możność wyrażania się opinii powszechnej i robienia postanowień, wypadki z ostatnich dwóch miesięcy, które tyle krwi rozlały i takim smutkiem naród okryły, nie byłyby całkiem się zdarzyły. Dziś już bowiem z wielkiem prawdopodobieństwem sądzić wolno, że regularna ewolucya stosunków ekonomiczno-społecznych, bez krwi rozlewu, odbędzie się wszędzie, gdzie ludność posiada atrybucye obywatelskie, gdzie swobodna rozprawa zastąpiła fatalne i głuche milczenie, z pośród którego nagle wyrastają krzywdy jednych, zbrodnie i gwałty drugich“.

Przechodząc do sformułowania potrzeb kraju, p. Lutomski powiada:

„Innemi słowy — nasz kraj potrzebuje regularnego i jawnego działania prawa, wszystkich zarówno obowiązującego, potrzebuje swobody pracy kulturalnej na wsi i w mieście, w parafii i w gminie, w powiecie i w gubernii, w szkole i w uniwersytecie, potrzebuje rękojmi dla najdroższego swego skarbu, jakim jest język we wszystkich instytucyach publicznych, potrzebuje takiej swobody słowa, któraby pozwalała na rozstrząsanie jego spraw, bez której wszyscy stąpamy po omacku, umysły pozostają w niebezpiecznej ciemnocie, co więcej, znaleźć się mogą nad skrajem przepaści. Innemi jeszcze słowy, kraj, oprócz ogólnych reform zasadniczych, potrzebuje prawdziwego samorządu społecznego“.

„Pragnienia nasze — czytamy w zakończeniu — zredukowaliśmy do minimum i od nich odstąpić nie może narodowość historyczna“.

Przeciwko sformułowaniu żądań łatwoby podnieść niejeden zarzut, ale nie zapominajmy, że nie nadszedł jeszcze czas, aby dzienniki warszawskie mogły należycie formułować nasze żądania. Podnieść w każdym razie musimy, że w obydwóch wzmiankowanych artykułach czuć energiczny ton i zarazem realne rozumienie polityki, niepozwalające liczyć na „łaskę“ lub „dobrą wolę“ rządzących. Jakże daleko pozostawiliśmy już za sobą rozumowanie kliki ugodowców!

= Prasa warszawska, stając się coraz bardziej wyrazicielką interesów narodowych, nabiera też większego poczucia swojej godności i żąda dla siebie praw nietylko od rządu, ale i od własnego społeczeństwa.

„W budzącem się obecnie życiu politycznem prasa również spotyka się z nieuzasadnioną zgoła obojętnością ze strony tych, którzy torują drogi przyszłości. Zapadały w ostatnich czasach bardzo ważne uchwały i odbywały się narady pierwszorzędnego znaczenia, do których z przedstawicieli dziennikarstwa warszawskiego nie wzywano zgoła nikogo, lub tylko jednostki, zaprzyjaźnione z gospodarzami, czy też aranżerami zebrań, ustalających normy działania politycznego, wybierających komisye, delegacye itp.“

Autor artykułu, podpisany literami K. W., energicznie protestuje przeciwko temu, jakkolwiek dobrze rozumie, że warunków warszawskich nie można porównać z warunkami innych dzielnic.

„Wiele z tych planów (na zebraniach poufnych podnoszonych) — powiada — nie nadaje się wprost do dyskusyi dziennikarskiej, ale redakcya musi je poznać dokładnie, musi wniknąć w ich genezę i rozwój, musi znać wszystkie sprężyny działania, aby według tego normować swój zasadniczy pogląd na całokształt sytuacyi chwilowej. Wszystko to, co się dzieje, to są ogniwa jednego łańcucha i tylko ten dziennik, który zna te ogniwa dokładnie, uniknie niebezpieczeństwa, że w dyskusyi politycznej uderzy klawisz fałszywy. Publicysta może nie mówić o sprawie, o której z tych lub owych względów mówić nie należy, ale musi znać wszystko, aby w tem, o czem mówi, znaleźć ton i pogląd właściwy, bo jedno często łączy się z drugiem, bo poszczególne zagadnienia i czyny życia publicznego są nieraz w ścisłej od siebie zależności“.

Bardzo słuszne są przewidywania autora, że nadchodzą czasy, w których prasa będzie miała poważne zadanie do spełnienia, bardzo słusznie powiada on, że prasa wchodzi w nowy okres swojego rozwoju i że „pożegnać się musi ze swoją barwą reportersko-teatralno-estetyzującą“. Do tych zmian prasa przygotować się może jedynie, biorąc udział w zebraniach i naradach.

= Z zamierzonych reform w Rosyi na rzecz Polaków niezadowoleni są Rusini galicyjscy. Wczorajsze „Diło“ wystąpiło nawet ze wstępnym artykułem p. t. „Faworyzowanie Polaków w Rosyi“, poświęconym wiadomościom o ulgach, jakie komitet ministrów przyznać jest gotów Polakom na Litwie i Rusi. „Diło“ aprobuje tylko zniesienie ograniczeń służbowych i praw co do nabywania ziemi. Niezadowolone jest natomiast z tego, że komitet ministrów uznał za możliwe wprowadzenie języka polskiego jako przedmiotu nauki w szkołach i jako wykładowego dla religii, oraz używanie go jako języka obrad w urzędach gminnych, gdzie Polacy stanowią większość miejscową, oraz w prowadzeniu ksiąg prywatnych instytucyj i zakładów. Wprawdzie komitet ministrów „przyznał te same prawa i „narzeczom“ miejscowym: litewskiemu, białoruskiemu i ukraińskiemu“, ale uczynił to, zdaniem „Diła“, tylko „dla konsekwencyi“ i nie dał żadnych ustępstw językowi małoruskiemu w innych miejscowościach, przez lud ruski zamieszkałych. „Diło“ dąsa się z tego powodu i nazywa to „faworyzowaniem Polaków“, którzy są przecież li tylko przybyszami („zajdami“), którzy są nieliczni itd.

Z tych niezadowoleń ładneby można wyciągnąć wnioski co do tego, jak szanowaliby narodowcy ruscy prawa mniejszości polskiej, gdyby kiedy dorwali się do władzy w Galicyi wschodniej. Pozatem jednak Rusini galicyjscy powinniby się zastanowić i zrozumieć, że ulgi, jakie im na „prawobrzeżnej Ukrainie“ rząd rosyjski przyznać jest gotów „dla konsekwencyi“, otrzymują oni dzięki Polakom. Lepiej jest otrzymać ulgi językowe w części terytoryum, niż wcale. To też zamiast dąsów i oskarżeń, powinniby raczej czuć wdzięczność dla Polaków, którzy raz jeszcze wywalczają „wolność swoją i waszą“.

Łatwo zrozumieć też, dla czego rząd rosyjski nie myśli o ustępstwach specyalnie dla Rusinów. Nikt nie daje nic bez potrzeby, a niema jej tam, gdzie lud, mieszczaństwo i inteligencya uważają swój język za narzecze języka rosyjskiego, gdzie uważają siebie pod względem politycznym za jedno z Rosyanami i gdzie wreszcie skrajni przedstawiciele patryotyzmu wolą knut rosyjski od austryackiej wolności.

Bank rolniczy.

Doroczne walne zgromadzenie Banku rolniczego odbyło się wczoraj o g. 5 popołudniu w lokalu Banku przy ul. Jagiellońskiej l. 24.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes Rady nadzorczej Emil hr. Potocki, który zagajając zgromadzenie, poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne pamięci zmarłego wiceprezesa rady ś. p. Bronisława Skibniewskiego, Apolinarego Jaworskiego i Eugeniusza Abrahamowicza.

Przechodząc następnie pokrótce działalność Banku podniósł prezes, że jakkolwiek konjunktury handlowe nie były pomyślne, rok ubiegły należy do korzystnych. Nakoniec zawiadomił przewodniczący zgromadzenie, że

1956
Kupujcie bibułki cygaretowe z marką ochronną
LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ
Nadzieja i Przyszłość wszędzie do nabycia.

Rada nadzorcza w miejsce ś. p. Skibniewskiego wybrała p. Jana Seferowicza wiceprezesem rady.

Sprawozdanie dyrekcyi z bilansem za rok 1904 przedłożył następnie dyrektor Banku p. Ksawery Porceri.

Sprawozdanie rachunkowe wykazuje ogólny obrót kasowy w kwocie 7,704.248 kor. 80 gr., z czego przychód wynosił 3,871.051 kor. 31 gr. rozchód 3,833.197 kor. 49 gr., pozostałość kasowa z końcem r. 1904 37.853 kor. 82 gr.; zamknięcie bilansu wykazuje tak w stanie czynnym, jak i biernym sumę 1,029.499 kor., rachunek zysków i strat w przychodach 95.388 koron 46 gr., w wydatkach (na koszty administracyi, amortyzacye i odpisanie wątpliwych należytości) 82.678 kor. 67 gr., pozostała nadwyżka wynosi 12.709 kor. 79 gr. Członków z końcem r. 1904 liczyło stowarzyszenie 91 z 437 udziałami. Wpłaty członków po koniec r. 1904 wynosiły 173.700 k.

W pierwszym rzędzie do wzmożenia obrotów przyczyniają się dostawy wojskowe. Drugim czynnikiem zwiększenia się obrotów Banku jest dział nasion. Rezultaty z przedsięwziętych prób uprawy traw i nasion w kraju, dały pocieszający objaw.

Bank wybudował w roku ubiegłym własny magazyn obok dworca kolejowego, i zaopatrzył go we własne, poruszane zapomocą motorów elektrycznych maszyny do czyszczenia zbóż i strączkowych, oraz do czyszczenia koniczów, traw i innych nasion, a w tym roku przybędą jeszcze specyalne urządzenia maszynowe.

Z niemniejszą uwagą prowadzi Bank dział nawozów sztucznych, sprzedając nawozy pod kontrolą stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach.

Rozwija się też dział maszyn rolniczych.

Do pośrednich działów Banku należy fabryka konserw zupowych dla celów wojskowych. Przedsiębiorstwo to będzie się rentować, zwłaszcza, że starania u wojskowości celem uzyskania większych dostaw, po części zostały już uwzględnione, tembardziej, że znajdują poparcie u delegacyi naszej w Wiedniu.

Pomyślnym również rezultatem zostały uwieńczone ubiegania się Banku o dostawę lodu dla transportów mięsa świeżego z Galicyi i Bukowiny do Wiednia.

Imieniem komisyi rewizyjnej przedłożył sprawozdanie p. St. Gostyński, na którego wniosek uchwaliło zgromadzenie po krótkiej dyskusyi udzielić dyrekcyi absolutoryum z czynności i zamknięcie rachunków za rok 1904 „i nadto wyrazić jej pełne uznanie“.

Przyjęto następnie przedstawione przez p. Szczerbickiego wnioski co do rozdziału zysków. Mianowicie z czystego zysku 12.709 kor. 79 gr. przeznaczono 10 prc. tj. 1270 kor. 99 gr. do funduszu dyspozycyjnego, na tantyemę dla dyrekcyi i urzędników 3.550 kor., na dywidendę od 425 udziałów po 4 i 4 i pół prc. 7.650 kor., resztę zaś w kwocie 238 kor. 80 gr. uchwalono przenieść na rachunek strat i zysków roku następnego.

Nakoniec dokonano wyboru komisyi rewizyjnej na r. 1905 i 1 członka rady nadzorczej na lat 5. Wybrani zostali do komisyi rewizyjnej pp. Słanisław Gostyński, Adam Obertyński, Ignacy Papara. Franciszek Rozwadowski i Leopold Wilimowski do rady nadzorczej p. Maurycy Lazarus.

O Chopinie.

O życiu tego „geniusza muzycznego“ mówił wczoraj p. Stanisław Niewiadomski wobec przepełnionej sali Koła artystyczno-literackiego. Chopin, którego stuletnia rocznica urodzin za lat kilka przypada — urodził się bowiem w r. 1809, w r. narodzin Mendelsohna a powstania szkiców do 7 i 8 symfonii Beethovena — znalazł szczególowe opracowanie swego życia i twórczości w niedawno wydanych dziełach: M. Karłowicza i J. Hösicka, na których opiera się najnowsza publikacya H. Leichentritta. Prelegent, wspomniawszy o dawniejszych pracach Sikorskiego, Szulca, Karasowskiego i opartej na niej angielskiej pracy Fr. Niecksa, zajął się w swej prelekcyi pracami Karłowicza i Hösicka, wykazując błędy i fałsze poprzedników, przedewszystkiem zaś Niecksa. Autor ten błądzi, przedstawiając fałszywie tło naszych stosunków, oraz pomijając związek smętnego usposobienia Chopina ze zdarzeniami narodowemi; zresztą podaje fałszywie za Karasowskim. Z nowszych praca Hösicka grzeszy znowu zbyt obszernem, wprost drobiazgowem przedstawieniem rzeczy. Leichentritt zrobił to daleko zwięźlej.

Następnie prelegent, prostując odnośne daty, przedstawiał stosunki rodzinne Chopina, cytując listy sióstr: Izabeli i Ludwiki. Co do sprawy z Wodzińską z listów wynika, że byli prawie zaręczeni; lecz „szara godzina“ pozostała tylko fragmentem, której jednak wspomnienie odbiło się smutnem echem w kilku utworach Chopina. Najważniejszym i najciekawszym był stosunek Chopina do George Sand.

Ani piękność, ani literatura, która zresztą mało obchodziła Chopina, nie były powodem jego zajęcia się nią a nawet ulegania przez dziesięć lat. Zdaje się, że „siła kontrastu“ (Weininger), malująca się w ich usposobieniach, zespoliła ich na dłużej ze sobą. Zerwanie jednak było było mniej poetyczne. Pełna życia Sand, nie mogąc znieść przy sobie chorobą targanego Chopina, porzuciła go brutalnie. Zresztą była to osoba kapryśna, która bruździła wszystkim we wszystkiem. Zerwanie odbiło się na usposobieniu Chopina, który, choć jeszcze ożywiony, okwitał sztucznym, suchotniczym rumieńcem.

Ostatnie jego chwile były rozmaicie opisywane, w pięknych, lecz nie prawdziwych rysach. Ciechomska opisy te prostuje. Przy zgonie Delfina Potocka bynajmniej Chopinowi nie śpiewała; fakt ten miał miejsce jeszcze na parę dni przed śmiercią i w innych też odbył się warunkach. Agonia nie trwała przez cztery doby. Guttmanna przy śmierci nie było. George Sand też się nie zjawiła. Chopin umierał świadomie, bez cierpień, żegnał się ze wszystkimi, a ostatniemi słowami, jakie wyrzekł, były: „Matka moja... biedna moja matka!“

Listy Chopina są przeważnie osobiste, pisane bez tendencyi literackich; są wyrazem szczerego artysty, co żył tylko czystą muzyką. Zawierają uwagi do edycyi dzieł jego. Wogóle spuścizna bardzo uboga. Co do stosunku do współczesnych muzyków polskich, zdaje się, że jedyny Nowakowski zyskał u niego trochę sympatyi, choć nie bez cienia satyry.

W odczycie tym, wypowiedzianym jasno i gładko a sumiennie opracowanym, przedstawił p. Stanisław Niewiadomski Chopina tylko jako człowieka, w codziennem życiu. Chopina zaś jako artystę, którego znamy i kochamy, postanowił prelegent przedstawić kiedyindziej i to na tle słów, ożywionych muzyką.

W. STRUSINSKI.

Wiadomości bieżące.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś we czwartek, dnia 13 bm. Prof. szkoły realnej B. Duchowicz: „Ciekawsze ustępy z chemii organicznej“ (z demonstracyami). Zakład chemiczny uniwersytetu. — Ulica Długosza l. 6. Początek o godzinie 7·30 wiecz.— W piątek, dnia 14 bm. asystent uniwersytetu Wł. Żłobicki: „Wiek pary i elektryczności“. Część II (z doświadczeniami.) Zakład fizyczny uniwersytetu. Ulica Dłuska l. 8. — Początek o godzinie 7·30 wieczorem.

— **Dziś w Związku naukowo-literackim** mówić będzie M. Olszewski na temat „Psychologii głuchoniemej i ślepej“. Początek o g. 8 wiecz. Goście mile widziani.

— **W Towarzystwie prawniczem lwowskiem** (Kościuszki 18) odbędzie się jutro, w piątek, jedenaste posiedzenie ankiety w sprawie reformy śledztwa karnego. Początek o godz. 6·30 wieczorem.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We czwartek 13 bm. po raz dziewiąty: „Małżeństwo na żart“, operetka Fr. Lehara.

W piątek 14 bm. po raz szósty: „W sieci“, komedya w 4 aktach przez J. A. Kisielewskiego. Pierwszy gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszaw.

W sobotę 15 b. m. na ogólne żądanie: „Nora“ czyli „Domek lalki“, sztuka w 3 aktach Hen. Ibsena. Drugi gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

— **Zemsta magistratu.** W Buczaczu na zbiegu dwóch ulic, prowadzących ku ulicy 3-go maja wprost okien naszego korespondenta stoi latarnia, zapalana do niedawna dosyć regularnie. Ruch w tem miejscu jest ożywiony, wobec czego magistrat pierwszy raz odkąd pamięć ludzka sięga, pod koniec zeszłego miesiąca polecił wywieźć stąd kilkanaście fur błota.

Z chwilą pojawienia się onegdajszej korespondencyi, krytykującej magistrat i głowę miasta ustało nagle nawet to nędzne oświetlanie, tak, że obecnie zalegają tę część miasta nieprzeniknione ciemności. Na złość zgaszono!

Aczkolwiek naszemu korespondentowi osobiście nie zależy na tej latarni, to jednak zależy na jakiem takiem oświetleniu mieszkańcom, zmuszonym wracać wieczorem do domu. Cierpią na tem obywatele tych ulic najniewinniej; rozbijają sobie głowy i przewracają się w błoto, klnąc cały magistrat i swego burmistrza.

Zlituj się, sławetny burmistrzu, i nie karz niewinnych ludzi za „winy“ korespondenta!

Zwłaszcza teraz p. burmistrz mógłby napowrót zapalić latarnię, bo korespondent został już ukarany w inny sposób. Oto w dniu 11 bm., właśnie gdy skończył pisać do nas skargę na zgaszenie latarni koło domu, około godziny 12 w nocy zbombardowano jego okno kamieniami, mierząc w lampę, którą trzymał w ręku. Że uniknął ciosu, to tylko trafowi przypisać należy.

Są dane, że czynu tego dopuściła się klika magistracka i że w tym celu właśnie latarnia przestała się palić... Zaiste, p. burmistrz buczacki przejdzie do historyi!

Za tolerowanie takich jednostek i rządów w gospodarce autonomicznej ciężką odpowiedzialność biorą na siebie władze krajowe.

— **Gimnazyum VII we Lwowie**, które mieścić się będzie w wynajętym domu przy ul. Sokoła, otwarte będzie wprawdzie z początkiem przyszłego roku szkolnego, obejmować będzie jednak tylko cztery klasy niższe, istniejące obecnie jako filia gimn. Franciszka Józefa. Jest to więc właściwie tylko przekształcenie dotychczasowej filii na zakład samoistny. Nawet w obecnem gronie nauczycielskiem nie zajdą prawdopodobnie żadne zmiany. Piąta klasa otwarta będzie dopiero w r. 1906, dalsze zaś klasy będą przybywały kolejno po jednej, tak, że w r. 1910 odbędzie się w tym zakładzie pierwszy egzamin dojrzałości.

— **Skorowidz przemysłu i handlu.** Liga pomocy przemysłowej wniosła podanie do reprezentacyi miejskiej o subwencyę na wydawnictwo skorowidza przemysłu i handlu krajowego. Sekcya finansowa Rady rozpatrywała tę sprawę na jednem z ostatnich swych posiedzeń i postanowiła prośbę ligi wziąć pod rozwagę dopiero po wyjściu skorowidza i dopiero wówczas zadecydować stanowczo o kwestyi subwencyi.

— **Muzeum przemysłowe osobnem ciałem tabularnem.** Plac, na którym zbudowany jest gmach nowego muzeum przemysłowego należy dotąd jeszcze tabularnie do ciała tabularnego dróg i placów publicznych miasta Lwowa, które objęte jest jednym wspólnym numerem lwh. 356 srm. Z powodu zbudowania gmachu postanowiła reprezentacya miejska wnieść do sądu podanie o wydzielenie części zabudowanej z placu Castrum i utworzenie dla budynku muzeum osobnego ciała tabularnego.

— **Zakład pogrzebowy miejski.** Od dawna zapowiadane i oczekiwane założenie przedsiębiorstwa pogrzebowego miejskiego wchodzi w fazę urzeczywistnienia. Sprawa ta znajduje się na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej a przeto można przypuszczać, że zostanie uchwaloną.

Rzecz ta wedle uchwał sekcyj sanitarnej i finansowej przedstawia się jak następuje: Gmina wniesie podanie do namiestnictwa o koncesyę na zakład pogrzebowy. Siedzibą zakładu będzie dworzec budowniczy miejski przy ulicy Zielonej 12 a zarządcą przedsiębiorstwa będzie zawiadowca tego dworca i na jego też imię ma być uzyskana koncesya przemysłowa. Do wprowadzenia w życie zakładu powołana jest komisya złożona z 3 członków sekcyi IV i 3 członków sekcyi II, tudzież szefa IX departamentu magistratu. Komisya ta ma z kredytu wstawionego do budżetu tegorocznego w kwocie 20 tysięcy poczynić niezbędne zakupy koni, karawanów itp. przedmiotów, poczem zakład rozpocznie normalne swe funkcye.

Na początek zamierzone jest zakupno dwóch karawanów, jednego ozdobniejszego i jednego dla pogrzebów tańszych.

W sekcyi finansowej podnoszono przy dyskusyi nad tą sprawą, że niezbędną będzie rzeczą w najkrótszym czasie zakupić jeszcze karawan dla przewozu zwłok dzieci, a ponadto uchwalono rezolucyę, ażeby komisya wzięła pod rozwagę sprawę urządzania także pogrzebów żydowskich.

W tej sekcyi uchwalono także wezwanie do komisyi, ażeby w związku z aktywowaniem zakładu pogrzebowego wzięła pod rozwagę sprawę równoczesnego otwarcia domu przedpogrzebowego, na razie przynajmniej jednego.

Sekcya finansowa rozpatrując tę sprawę, markowała w dyskusyi, że zakład pogrzebowy miejski nie ma być ani zakładem sanitarnym ani dobroczynnym, ale instytucyą powszechnej użyteczności, humanitarnym o tyle, iż będzie niewątpliwie wpływał na regulacyę cen pogrzebów w przedsiębiorstwach prywatnych.

— **Meningitis cerebro-spinalis.** Kuratorya fundacyi Stanisława hr. Skarbka podaje do wiadomości interesowanych, że z powodu panującej w kraju epidemii opon mózgowych (meningitis) nie wolno (?) będzie w tym roku rodzicom i opiekunom zabierać z zakładu w Drohowyżu wychowanków podczas feryj świąt Wielkanocnych (!) ani też ich odwiedzać (!!!) — Ta ostrożność wydaje się nam trochę... za daleko posuniętą. Przecież „menigitis“ to jeszcze nie dżuma ani cholera, a przecież nawet podczas cholery nie można dzieciom zabronić widywania się z rodzicami.

Z Chodorowa donoszą nam: Zapalenie opon mózgowych zbliża się do nas. Dnia 10 kwietnia wybębniano w Chodorowie ostrzeżenie przed piciem wody że stawu, gdyż lekarz tutejszy orzekł, że używanie wody ze stawu do picia spowodowało 2 śmiertelne wypadki tej choroby w Wołczatyczach pod Chodorowem. Swoją drogą ostrzeżenie to niewiele pomoże, gdy w Chodorowie całe miasto używa wody ze stawu w braku studzien.

Z Opola donoszą: W tych dniach odbywał się przed tutejszym sądem ławniczym termin w sprawie przekroczenia ustawy o polowaniu, przyczem stwierdzono, że jeden z pięciu oskarżonych pochodzi z domu, w którym grasuje tężec karku. Skutkiem tego przewodniczący sądu zwrócił przysłuchującej się publiczności uwagę na możliwość zarażenia i radził, aby publiczność opuściła salę, a podczas dalszych terminów dnia tego żadnemu z oskarżonych nie pozwolono zająć miejsca na ławie oskarżonych. Po południu po skończonych rozprawach sądowych całą salę poddano gruntownej desinfekcyi.

Na Górnym Ślązku w okręgu katowickim wydarzyło się w ostatnim tygodniu nowych 47 wypadków tężca karku, z których 25 było śmiertelnych. Razem dotąd zapisano 236 wypadków, — z tych 133 śmiertelnych.

Tężec karku wybuchł wśród wojska w Kassel, jak donosi telegram. Jeden artylerzysta umarł, 20 innych chorych odosobniono, umieszczając ich w wystawionym na ten cel namiocie.

— **Kursy samarytańskie.** Zainicyowana przez Bibliotekę słuch. medycyny a względnie przez jej prezesa p. Zygmunta Chamca myśl urządzenia kursów samarytańskich, spotkała się z życzliwością grona profesorów, a u pań naszych z sympatyą. Poznać objawy ważniejszych chorób, poradzić w nagłym wypadku, umieć udzielić pierwszej pomocy chirurgicznej w nagłych wypadkach, pielęgnować chorych, to wiadomości u przeważnej ilości

Rzadka sposobność! Wysprzedaję portyery, kapy na łóżka, firanki, story haftowane, kocyki. 3526 Wszystko w najnowszych wzorach FIRMA M. Schwarzwald· przedtem Herman Neuwald Lwów Rynek l. 23. P. T. Szan. Publiczności godnej zaufania daję na spłaty miesięczne.

kobiet prawie nieznane, a jednak niezbędnie w życiu potrzebne. Spopularyzowanie tych wiadomości, oto zadanie kursów samarytańskich. To też wdzięczność należy się profesorom dr. Ziembickiemu, dr. Kadyemu, dr. Kuczerze i dr. Biernackiemu, za to, że aprobowali myśl uczącej się młodzieży i poparli jej usiłowania swą nauką i wiadomościami. Kursy te, rozpoczęte w dniu 3 b. m. dobiegają już końca, a korzysta z nich 150 pań. W ubiegłym tygodniu odbyło się sześć wykładów prof. dr. Henryka Kadyego „o budowie ciała ludzkiego“, i dwa dr. Pawła Kuczery „o drobnoustrojach i chorobach zakaźnych“ w sali wykładowej instytutu anatomii opisowej — w bieżącym tygodniu znów wykładają w sali kliniki chorób wewnętrznych, prof. dr. Grzegorz Ziembicki „o udzielaniu pierwszej pomocy chirurgicznej w nagłych wypadkach“ i doc. dr. Edmund Biernacki „o pielęgnowaniu chorych“ i „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“. Piszący te słowa miał sposobność być wczoraj na jednym z tych wykładów i odniósł wrażenie nad wyraz sympatyczne. Punktualnie o godz. 5, sala wykładowa zapełniła się paniami przeważnie ze sfer majętniejszych, wychowankami pensyonatów, zakonnicami, a wśród młodych panienek nie brak było i starszych poważnych kobiet. Przed każdą „słuchaczką kursu samarytańskiego“ leżał notatnik i ołówek, który podczas wykładu ciągle był w ruchu. I rozpoczął się trzeci z kolei wykład prof. Ziembickiego.

Panie z zajęciem słuchały przystępnego, a urozmaiconego demonstracyami wykładu o krwotokach, uczyły się jak nieraz przytknięciem paluszka do żyły można powstrzymać silny krwotok, jak związaniem nogi lub ręki ręcznikiem, szlauchem lub szelkami zastępującemi gurtę elastyczną Esmarcha można uratować życie człowieka — zanim nadejdzie pomoc lekarska. A na pomoc tę n. p. na wsi trzeba czekać kilka i kilkanaście godzin — gdzie dotknięty nieszczęśliwym wypadkiem umiera często wskutek upływu krwi.

Nie mniej z zajęciem słuchano prof. dr. Biernackiego, który pouczał jak powinno być urządzone łóżko chorego, jak ułożone poduszki stosownie do rodzaju choroby, jak podawać choremu pokarm i napoje, jak pielęgnować go i ułatwiać mu znoszenie boleści, pokonanie choroby. Wszak to wiadomości tak potrzebne w codziennem życiu a takie dla nas obce.

Kurs dobiega do końca i 150 pań wyjdzie obznajomionych z najważniejszymi wzorami w tej dziedzinie, opuści kurs z postanowieniem nabywania dokładniejszych wiadomości, gdyż dr. Biernacki nie zadowolił się samym wykładem, ale wskazał na kilka dziełek, które powinny być w każdym domu. Stopięćdziesiąt pań uda się na wieś i pouczy wieśniaków że nie tamuje się krwi pajęczyną, pogryzionym chlebem (sic) lub zażegnaniem czarów, 150 pań poradzi sobie w nagłych wypadkach. Ale młodzi medycy licząc się z potrzebami naszego miasta i kraju, postanowili kursy te rozszerzyć, ściągnąć do nich najszersze sfery, powołać najbiedniejsze masy, uczyć je jak ratować życie człowieka, jak pielęgnować chorych, jak żyć, aby być zdrowym. Nie będzie to spopularyzowanie wiedzy lekarskiej, co słusznie potępiają lekarze, ale pouczanie, co przedsięwziąć, zanim nadejdzie pomoc lekarska, a przedsięwziąć tak, aby nie powiększyć choroby, nie uniemożliwić pomocy lekarskiej, ale ją ułatwić.

Szczęść Boże temu zbożnemu przedsięwzięciu, oby piękna myśl jak najprędzej ucieleśniła się.

— **Od prof. dr. Dybowskiego,** jak można było się spodziewać, otrzymujemy z powodu wczorajszej notatki następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek zwracał się do JE. arcybiskupa Bilczewskiego z żądaniem, ażeby zakazał używania wina przy mszy św.

Natomiast prawdą jest, że prosiłem JE., aby wpłynął na nasze duchowieństwo w kierunku nie picia trucizny po mszy św., na uroczystych przyjęciach odpustowych i świątecznych i przy wszystkich innych okolicznościach czy to radosnych, czy smutnych, czy uroczystych, czy świętych.

— **Samobójstwa w armii.** W Rzeszowie odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec 90 p. p. Götzel Flöhdel; był on żonatym, ojcem 3 dzieci i liczył lat 33.

W Stanisławowie usiłował odebrać sobie życie szeregowiec 24 p. p. Backer; wyskoczył oknem z II piętra i ciężko się pokaleczył.

— **Zgubiono.** P. Klara Filip zgubiła w ul. Żółkiewskiej czarny pulares damski zawierający 6 kor. 20 h. — P. Teofila Torska zgubiła w drodze z ulicy św. Mikołaja do Rynku, złoty kółczyk z opalem okolonym brylancikami.

— **Znaleziono.** W Rynku znaleziono paczkę tytoniu za 1 kor. owiniętą w kolorowy papier i trzy obrazki (odbijanki dziecinne).

— **Kroniczka policyjna.** Z kasyna oficerskiego w Domu inwalidów skradziono trzy kule bilardowe wartości 120 kor. i trzy duże białe ceraty do nakrywania stołów. — Pani R. Myerhofowa z Rzęsny polskiej, nie wiedząc jeszcze, iż sprawcę kradzieży przytrzymała straż akcyzowa miejska na rogatce Gródeckiej, doniosła o kradzieży futer, podając wartość skradzionych przedmiotów na 560 koron. — Z mieszkania zarobnika Grzegorza Kalityna skradziono ubranie zawierające w kieszeni banknot 10-koronowy. Mieszkańcy domu widzieli wychodzącego z mieszkania parobka z drukarni znajdującej się w tym samym domu, nazwiskiem Benjamina Weinstocka. Weinstocka aresztowano, lecz skradzionych rzeczy u niego nie znaleziono. — Pani Helenie Maciągowej skradziono srebrną łyżeczkę z monogramem L. M. — W sklepie p. Jakóba Königa w Rynku, skradziono służącej Antoninie Komadze pulares zawierający 6 kor. — Z listem zawierającym prośbę o jałmużnę chodzi po domach jakiś młody około 20 lat liczący człowiek. Żebranina jest tylko pretekstem do wtargnięcia do mieszkania, chłopak bowiem kradnie, co pod rękę mu wpadnie. Wczoraj na Pohulance skradł w mieszkaniu p. Kleinów naftową kuchenkę gazową wartości 16 kor. — W domu pod l. 15 przy ul. Słonecznej rozbito piwnicę p. Wolfa Hausmana i skradziono 10 flaszek soku malinowego, 2 flaszki wiśniaku i 5 flaszek konfitur łącznej wartości 50 kor. — W ul. Sykstuskiej pod l. 50 otworzono wczoraj rano kuchnię p. Antoniego Wiczkowskiego i skradziono 2 srebrne łyżki znaczone literami A. K., budzik niklowy i 4 kor. gotówką. — W ulicy Grodeckiej pod l. 35 otworzono strych p. Leona Hellera i skradziono znaczną ilość rozmaitej bielizny. — Z mieszkania p. Zanko pod l. 50 przy ul. Kopernika skradziono palto zimowe, nowe ubranie męskie i damski bucik.

□ **Nowy Sącz.** Pożar zniszczył prawie całą wieś Gółkowice zamieszkałą przez kolonistów niemieckich. Ocalały stające na uboczu szkoła i karczma. Popaliło się bardzo wiele żywego inwentarza. Szkoda wynosi około 200.000 kor. przeważnie ubezpieczona.

□ **Skole.** Tyfus plamisty. W gminie Wołosianka szerzy się tyfus plamisty. Obecnie jest 20 chorych, a jak lekarz powiedział każdy głuchnie. Początek wyszedł z karczmy, dlatego też ją dnia 6 bm. tak z tyłu jak z przodu w asystencyi żandarma, wójta i policyanta opieczętowano.

Pośrednie skutki rozruchów. Właściciele mieszkań letnich pod Warszawą i Łodzią narzekają, że dotychczas nie wynajęli jeszcze ani jednego mieszkania, gdy innemi laty o tej porze dużo już było wynajętych. Przyczyną są prawdopodobnie wieści o rozruchach chłopskich.

△ **Ks. arcybiskup Simon,** jak donosi „Polak w Ameryce“, ma przybyć do Ameryki w misyi urzędowej, mianowicie dla zbadania stosunków kościelnych śród naszych wychodźców.

△ **Sprzedaż „Kraju“?** Z Petersbuga donoszą do „Gońca“, że p. Erazm Piltz. wydawca „Kraju“ nosi się z myślą sprzedaży swego pisma, i to za dosyć okrągłą sumkę, Niewątpliwie myśl jest trafna — dodaje od siebie „Goniec“ — zachodzi tylko pytanie. czy znajdą się nabywcy...

○ **Zabójca w. ks. Sergiusza** Kalajew — jak podaej „Naprzód“ — nie był terorystą, przeciwnie był on wrogiem teroru. Komisarz pruski Mädler w roku 1902 aresztował Kalajewa w Katowicach i wydał go później władzom rosyjskim. Kalajew zwracał się wtedy z więzienia pruskiego do redakcyi „Naprzodu“ o interwencyę, aby go nie wydano Rosyi. „Naprzód“ otrzymał wówczas dokładne informacye o Kalejewie od jego przyjaciół ze Lwowa, gdzie Kalajew uczęszczał na uniwersytet, słuchając wykładów historyi. Otóż z tych dokumentów wynika, że Kalajew był wówczas członkiem socyalnej demokracyi rosyjskiej i zawsze ostro potępiał terorystyczną działalność socyalistów - rewolucyonistów. Nawet zamordowanie Sipiagina wywołało z jego strony ostrą krytykę ze stanowiska politycznego, mimo sympatyi, jaką w nim budziła osoba Bałmaszewa. Widocznie od tego czasu zaszła w poglądach Kalajewa ewolucya.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy najszczersze podziękowanie wszystkim P. T. Panom i Paniom, którzy byli łaskawi wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu dnia 22-go marca b. r. synowi naszemu śp. Janowi Władysławowi Charzewskiemu, nauczycielowi szkoły im. św. Antoniego we Lwowie. Mianowicie składamy wyrazy podziękowania Wielmożnemu Panu Józefowi Kwiatkowskiemu, nauczycielowi szkoły im. Konarskiego za łaskawe zajęcie się pogrzebem ś. p. syna naszego, tudzież wszystkim P. T. Panom Przełożonym, P. T. Panom Nauczycielom, Kolegom ś. p. syna naszego, P. T. Towarzystwu Nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa, P. T. Chórom śpiewackim, Młodzieży szkolnej, Przewielebnemu Duchowieństwu przy kościele św. Mikołaja i Zakonu OO. Karmelitów, w szczególności prowadzącemu kondukt pogrzebowy Przewielebnemu Księdzu Katechecie obrz. rz. kat. szkoły im. św. Antoniego we Lwowie za wygłoszoną nad grobem mowę pogrzebową.

Józefa 1 v. Charzewska, 2 v. Nizowa, matka.
Ks. Julian Nizowy, ojczym
gr. kat. probosz w Czernilawie.

Rękopis „Królobójców“ Sclavusa. Jednemu z klientów moich dołączono przez nieuwagę do jego opaski pocztowej dnia 2 kwietnia rękopis „Królobójców“. Opaska była opakowaną w papier i zaopatrzona w adres drukarni Anczycza i Sp. w Krakowie. Ponieważ trudno mi sprawdzić, do której opaski ten ważny rękopis się dostał, zwracam się na tej drodze do odbiorcy z uprzejmą prośbą zwrócenia na mój koszt wspomnianego rękopisu. B. Połoniecki.

Poszukuje zajęcia b. urzędnik sądowy z Królestwa, który z powodu przejścia z prawosławia na katolicyzm zmuszony był wyjechać z zaboru rosyjskiego. Posiada świadectwa złożonych egzaminów z rachunkowości państwowej i handlowej, oraz odbytej praktyki w instytucyach finansowych i rządowych w Galicyi. Łaskawe oferty: Admin. „Słowa polskiego“ dla A. Serg.

Drowie Julianowie Allerhandowie dziękują serdecznie za pamięć i życzenia, złożone im w dzień ślubu.

Kołomyja w kwietniu 1905.

Katastrofa w Skałacie.

Ze Skałatu piszą nam:

Wczoraj o godzinie 3 po południu zostało zaalarmowane miasto olbrzymią detonacyą, po której w jednej chwili obiegła ulice wieść, że postawiony przed dwoma miesiącami gmach Towarzystwa kredytowego rozpadł się w gruzy. Na miejscu wypadku zgromadziły się błyskawicznie tłumy ludzi. Udałem się sam natychmiast.

Tysiące ludzi rzuciło się bezładnie do ratowania, okazał się brak jakiegokolwiek technicznego kierownika oraz zupełny brak narzędzi. Jedna ściana od strony stawu od fundamentów aż po dach runęła zupełnie, sufit przysypał dyrektora Halperna wraz z żoną i dzieckiem. Na szczęście deski sufitu, oderwane od wiązania upadły skośnie, tak, że utworzyły równię pochyłą, wskutek czego przysypani wewnątrz mieli powietrze.

Straszne jęki dobywały się z pod gruzów, ogólny płacz i krzyk mas nagromadzonych dokoła budynku, bezradne bieganie we wszystkich kierunkach, utrudniały akcyę ratunkową, ludzie rwali rękoma kawały cegieł i i desek z narażeniem życia, gdyż frontowa ściana poczęła się chwiać, pękać, i dopiero po przybyciu p. starosty Szydłowskiego, komisarza starostwa p. Loreta oraz naczelnika straży ogniowej ochotniczej p. Michalewicza udało się zażegnać dalszą katastrofę, która mogła pochłonąć setki ludzi. Zorganizowano naprędce jaką taką akcyę ratunkową, przybyła żandarmerya, straż ogniowa, lekarze.

W oczach tysięcy ludzi wydobyto najpierw przez otwór wyrąbany w deskach sufitu dziecko, zupełnie zdrowe. Potem z narażeniem własnego życia wskoczył do środka strażnik ogniowy i po chwili wyciągnięto z pod zwalisk na wpół martwego dyrektora, a w kilka minut później posiniałą zupełnie i omdlałą żonę jego.

Katastrofa zaskoczyła ich w śnie tak nagle, że nie zdążyli przywdziać wierzchnich sukien. Zajęli się nimi natychmiast lekarze Gottfried i Mieses. Halpernowej jednak nie udało się im przyprowadzić do przytomności. Odniesiono ją do pobliskiego domu omdlałą, istnieje jednak nadzieja, utrzymania jej przy życiu.

Jak się dowiedziałem w ostatniej chwili służąca zdołała zbiedz. Przywiedziony do przytomności Halpern opowiada, że zbudził się na chwilę przed wypadkiem, na łoskot upadającego w drugim pokoju karnisza, lecz nie zwróciwszy na to szczególniejszej uwagi, usnął napowrót. Szczęściem w biurach parterowych nie było jeszcze urzędników, część bowiem parterowego sufitu obsunęła się z taką siłą, że pogruchotała sprzęty, kraty dzielące biura i zamieniła całą salę w jedno wielkie rumowisko.

Miejsce katastrofy przedstawia straszny obraz. Front zarysowany chwiejący się pod ciężarem dachu popodpierany belkami, ani jednej szyby w całym budynku, od strony stawu olbrzymie zwalisko jak po trzęsieniu ziemi. Przybyły później na miejsce wypadku inżynier powiatowy p. Eugeniusz Loret zarządził na prędce prymitywne środki ostrożności, bowiem rozsypanie się ściany frontowej jest tylko kwestyą chwili.

Telegrafowano po budowniczego do Tarnopola, oraz po komisyę do namiestnictwa.

Jak w ostatniej chwili sprawdziłem, wczoraj w dzień jarmarczny w Towarzystwie kredytowem przesunęło się interesowanych przeszło dwustu ludzi.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z caratu.

Rosyjskie fantazye flotowe.

Petersburg. (Tel. wł.) W rosyjskich kołach rządowych wystąpiono z planem, a raczej przeciwałką rekonstrukcyi floty tak, aby była silniejszą aniżeli przed rozpoczęciem wojny. Mianowicie przyznanym ma być na ten cel kredyt 750 milionów rubli, rozłożony na 5 lat, w ciągu których zbudowanoby dziesięć pancerników po 17000 tonn, 12 pancernych krążowników po 14000 tonn, 12 krążowników typu „Bojana“ po 8000 tonn, 50 (?) awizowców po 3000 tonn. 50 (?) kontrtorpedowców po 570 tonn. 100 (?) torpedowców po 350 tonn i jeden okręt minowy o 4000 tonn pojemności, nieliczając znacznej liczby torpedowców zwykłych i łodzi podwodnych. Plan ten cały jednak wygląda fantastycznie z dwu powodów. Po pierwsze bowiem taka masa okrętów wojennych kosztowałoby znacznie więcej, powtóre

MORELÓWKA jest najlepszą ze wszystkich nalewek owocowych i kosztuje: wielka oryginalna butelka tylko 3 kor., wysyła się na prowincye pocztą 2 butelki na posyłkę 5 klgr.

WYROBU FIRMY:
Jan Muszyński
Lwów, Grodzickich 3. 3607

pozostanie nierozwiązaną zagadką, skąd Rosya dostałaby tyle pieniędzy?

Zamach dynamitowy na... portret cara.

Petersburg. (Tel. wł.) Podczas nabożeństwa porannego w wyższej szkole w Romnach w gubernii Połtawskiej, wybuchł dynamit, wsunięty poza portret cara. Czterech uczniów zostało ranionych, z tego jeden ciężko.

Pogłoski o dymisyi Lamsdorfa.

Petersburg. (Tel. wł.) Ponownie pojawiły się tu pogłoski o dymisyi ministra spraw zagranicznych hr. Lamsdorfa. Powiadają mianowicie, że stanowisko jego miałby zająć Izwolski, obecny ambasador rosyjski w Kopenhadze.

Zwykła metoda odwlekania.

Petersburg. (Tel. wł.) Reformę kościoła prawosławnego odroczono na czas nieograniczony. Mimoto uznano zasadniczo, że należy przywrócić instytucyę patryarchatu. Naturalnie wobec ogłoszenia, że platoniczne orzeczenie jest tylko zastanowieniem zwykłej metody w Rosyi, gdzie reformy topi się w mnóstwie koncesyi i w bezustannem odwlekaniu.

Koncesye dla Rusinów.

Petersburg (Tel. pryw.). Akademia umiejętności na zapytanie ministra oświadczyła się za bezzwłocznem odwołaniem istniejących ograniczeń przy używaniu języka małoruskiego.

Pożar z rewolucyjną miną.

Petersburg (TBK.). „Nowoje Wremia“ donosi, że w Tule wybuchł pożar w fabryce nabojów, który objął rezerwoar nafty. Pożar zdołano zlokalizować.

Na ziemiach polskich.

Obiecanki i odwoływania.

Wilno. (Tel. pryw.). Naznaczone na 16 bm. nadzwyczajne posiedzenie członków wileńskiego Tow. rolniczego w celu wysłuchania memoryału o potrzebach kraju, wypracowanego przez osobną komisyę, zostało na mocy rozporządzenia gubernatora odwołane.

Tajna drukarnia i skład broni.

Wilno. (Tel. pryw.) W mieszkaniu pewnej kobiety na krańcu miasta się znajdującem, znaleziono nielegalne wydawnictwo, przyrządy drukarskie i mnóstwo broni. Kobietę ową aresztowano.

Robienie nastroju na korzyść Maksymowicza.

Poznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Poznański“ donosi, że gener. gubernator Maksymowicz powołał telegraficznie do siebie gubernatora płockiego. Powodem jest to, że w gub. płockiej ukarano administracyjnie bądź to grzywną, bądź więzieniem osoby, trudniące się spokojną i legalną zupełnie agitacyą w sprawie języka urzędowego w gminach.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) W krak. sądzie krajowym karnym toczy się nowe śledztwo przeciw zegarmistrzowi Anastazemu Holikowi o uczestnictwo w kradzieży kolii brylantowej hrabiny Borkowskiej, za którą to kradzież siedzi w więzieniu konduktor Pilawski. Toczy się też śledztwo o nowe fakty kradzieży na kolejach przeciw konduktorom już zasądzonym za podobne zbrodnie oraz innym jeszcze konduktorom.

Śledztwo w sprawie Angelusa ukończone będzie w bieżącym miesiącu.

W Krakowie panuje wielkie zainteresowanie sprawą dzierżawy teatru miejskiego, która ma być załatwioną przez Radę miejską w tych dniach. Kandydatów jest trzech: pp: Kotarbiński, Solski i Wyspiański.

Leopold Woelfling.

Berno szwajcarskie. (Tel. wł.). Leopold Woelfling, były austryacki arcyksiąże Leopold Salvator, wraz z żoną, byłą śpiewaczką Adamowiczówną, otrzymał właśnie naturalizacyę szwajcarską i przynależność do miasta Zug, gdzie się osiedlił. Rozporządza on dochodem około 30 tysięcy franków i żyje bardzo skromnie, powiadając, że dokończy już swego żywota w tym kącie. Ex-arcyksiążę bierze udział we wszystkich uroczystościach ludowych, szczególnie w konkursach strzeleckich.

Cesarz Wilhelm w Poznaniu.

Poznań (Tel. pryw.). Cesarz Wilhelm przybędzie tu d. 7 sierpnia i uda się niezwłocznie na plac ćwiczeń wojskowych. Po powrocie stamtąd obejrzy budowę zamku królewskiego, który mieścić będzie około 200 sal.

Wiedeń, (TBK) „Fremdenblatt“ donosi, że cesarz nadał arcyksięciu Karolowi Franciszkowi Józefowi, najstarszemu synowi arcyksięcia Ottona order Złotego Runa.

WOJNA.

Wyspy Anambas.

Możliwość bitwy morskiej około wysp Anambas, o której donosi dziennik amsterdamski potwierdza pośrednio depesza „Timesa“ z Singapore:

Cała flota rosyjska 11 bm. o godz. 1 znajdowała się koło wyspy Puloma. Flota stoi 20 mil morskich do wyspy, więc po za obrębem pasu neutralnego.

Wyspy Anambas, zostające pod władzą rezydenta ho enderskiego, znajdują się w odległości około 150 mil morskich, na północny wschód od Singapore, w pobliżu wschodniego wybrzeża półwyspu malajskiego. Cała grupa wysp ma 523 kilometrów kwadr. powierzchni i 3.200 mieszkańców, przeważnie rybaków malajskich. Wyspa główna nazywa się Pulomata.

W sąsiedztwie z wyspami Anambas leży grupa wysp Natvena lub Natuna, których sułtan ożeniony jest z Japonką i gdzie od początku wojny istnieje stacya okrętowa japońska.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Przed bitwą morską.

Londyn. (Tel. wł.) Flota rosyjska admirała Rożestwieńskiego dotarła wczoraj wieczorem do Saigonu. Jest to, jak wiadomo port wojenny francuski w Kochinchinie. Dotychczas, wbrew odmiennym doniesieniom holenderskim nie było jeszcze żadnego starcia na morzu pomiędzy flotą bałtycką, a siłami japońskiemi, o których miejscu pobytu ciągle jeszcze brak pewnych wiadomości.

Londyn. (TBK.) „Daily Telegraph“ donosi: Rosyjskie okręty wojenne widziano w oddaleniu 550 mil (morskich) na wschód od Singapore.

Na giełdzie w Tokio nastąpił spadek kursów. Prezydent gabinetu, minister wojny i szefowie kilku departamentów ministeryalnych odbyli wczoraj naradę.

W szpitalu wojskowym w Hiroszima umarł jeden człowiek na dżumę.

Amsterdam. (TBK.) „Handelsblatt“ donosi z Batawii, że wiadomość o walce morskiej koło wyspy Anambas nie potwierdza się.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Mail“ donoszą z Surabaja (na wyspie Jawie): Jacht, wiozący na pokładzie dwóch oficerów rosyjskich, oraz 4 okręty węglowe, przybyłe do Batawii, przyniosły wiadomość, skądinąd jeszcze nie potwierdzoną, że odbyła się bitwa morska i że Japończycy stracili cztery okręty.

Z Labon (na Sumatrze) donoszą do „Daily Mail“, że obiega tam pogłoska, że wielka flota znajduje się na południe od wyspy Borneo.

Waszyngton. (TBK.) W ministerstwie marynarki niema dotąd potwierdzenia pogłoski, iż Rosyanie w bitwie morskiej w pobliżu wybrzeża Jawy stracili 3 okręty.

Polacy na obczyźnie.

△ **Złoty jubileusz kapłaństwa** ks. Świniarskiego obchodziła Polonia polska w Buffalo w Ameryce 4 marca. Ks. Świniarski urodził się w Warszawie, gdzie ukończył szkoły. Wyświęcony na księdza, był prefektem w szkole w Łączycy, proboszczem w Łowiczu, proboszczem parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, wreszcie rektorem seminaryum metropolitalnego w Warszawie. Zmuszony przez rząd rosyjski opuścić kraj, udał się do Ameryki, gdzie założył polską parafię w Mills Creek, Pa, i w Trenton N. J. Potem pracował w polskich parafiach w Buffalo, lecz skołatany na zdrowiu usunął się do zacisznej pracy, jako kapelan w przytułku dla starców, kalek i sierót SS. Felicyanek w Cheektowaga, gdzie pracuje od 9 lat.

△ **Niezależuy „biskup“ polski** w Ameryce, niegdyś organista, Stefan Kamiński, w Buffalo, skazany został na zapłacenie 1500 dolarów odszkodowania Joannie Pawłowskiej, za pobicie. Sprytny „biskup“ odsprzedał przed sekwestracyą wszystkie swe ruchomości bratu.

△ **Polski koncert dobroczynny w Paryżu.** Przed kilkoma dniami odbył się w Paryżu koncert, którego dochód przeznaczono na rzecz ofiar ostatnich rozruchów w Królestwie. Do komitetu urządzającego weszły panie: Olga Boznańska, Curie-Skłodowska, Dampzowa, Dygatowa, Marya Konopnicka, Szeliga, J. Zielińska i znana pisarka francuska p. Séverine. Z panów: Bronisław Kozakiewicz, Danysz, Cypryan Godebski, prof. Langlois, Oktawiusz Mirbeau i prof. Seignobos. W koncercie wzięły udział: panna Garnier, pani Cora Laparciere, pani W. Landowska, panna Babaian, panna Zielińska i Franciszek Godebski. Czysty dochód z koncertu wynosił przeszło tysiąc franków.

Po zamknięciu numeru.

Pogrzeb ś. p. Wojciecha Henryka Mańkowskiego, doktora medycyny; weterynaryi, b. Adjunkta Akad. weter., profesora Akademii rolniczej w Dublanach odbędzie się z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 64 jutro, dnia 14 bm. o g. 4 popoł. na cmentarz Łyczakowski.

Meningitis epidemica we Lwowie. Wczoraj donieśliśmy o sekcyi zwłok 4-letniego dziecka zmarłego z powodu meningitis epidemica. Dalsze badania stwierdziły niewątpliwie, że był to autentyczny wypadek meningitis epidemica. W drugim podejrzanym wypadku jaki zaszedł w szpitaliku św. Zofii badanie płynu mózgo-rdzeniowego wydobytego zapomocą punktacyi lumbalnej nie wykazało charakterystycznych bakteryi. Nie jest to zatem meningitis epidemica, ale meningitis na jakiemś innem tle, zdaje się na tle gruźliczem.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń dziś przedpołudniem była zepsuta, wskutek czego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje **w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28** od 3—5 pop. (466

Zakład dentystyczno-techniczny

B. Bergera Lwów, Pasaż Hausmana 1.

wykonuje sztuczne zęby i szczęki, jakoteż roboty mostkowe, korony złote itd. sumiennie trwałe i po cenach przystępnych. 3676

3370

Edmund Żychowicz

koncesyonowany budowniczy

ulica św. Marka 2.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Znakomitej jakości

Dachówki dwufalcowe

CZERWONE, CZARNE i GLAZUROWANE

dostarcza po cenach najniższych

HENRYK EBER, Lwów.

Wzory i cenniki bezpłatnie. 2844

Zgłaszających się do mnie na naukę **dentystyki** pp. lekarzy zawiadamiam, że z powodu nawału pracy w moim **Uniwersalnym Instytucie techniczno dentystycznym** jestem zmuszony odłożyć kurs tej nauki. WIKTOR. 3771

Oświadczenie. 3772

Dr. med. Efroimowi Fruchtmanowi, zamieszkałemu we Lwowie, ul. Hetmańska 12, oświadczam, że na zarzuty jego reagować nie myślę, gdyż ubliżałaby mi polemika z człowiekiem tej co on miary.

Nieprawdziwość jego fałszywych zarzutów sądownie udowodnię. L. W. WIKTOR egz. b. słuch. medycyny.

Depesze handlowe z 13 b. m.

Wiedeń, d. 13 kwietn. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·20, Renta majowa 100·40, Węgierska renta koronowa 97·95, Akcye kredytowe 664·— Kredytowe węgierskie 771·—, Bank anglo-austryacki 300·50, Unionbank 546—, Bankverein 559·50, Länderbank 401·—, Kolej państwowa 659·50, Lombardy 89·25, Elbenthal —·—, Fabryka broni 619·25, Akcye tyton. 350·—, Alpiny 523·—, Rima muranyi 542·—, Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy turec. 143·75, Ruble 252·50.

Usposobienie: silne.

Berlin. d. 13 kwietn. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 208·75, Disconto Comandite 190·60.

Usposobienie: ciche.

Budapeszt d. 13 kwietn. Pszenica na kwiecień 17·24 do 17·28, pszenica na maj 17·26 do 17·28, na październik 16·26 do 16·28. Żyto na kwiecień 14·50 do 14·52, na październik 13·32 do 13·34. Owies na kwiecień 13·80 do 13·82, na październik 11·70 do 11·74. Kukurudza na maj 14·86 do 14·88. Kukurudza na lipiec 14·44 do 14·46. Rzepak na sierpień 23·40 do 23·60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: lepsze.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie spok.
Pogoda: pochmurno.

Z teatrów paryskich.

Obecny sezon teatralny w Paryżu przyniósł kilka sztuk, które spotkały się nietylko z powodzeniem u publiczności, ale też z uznaniem poważnej krytyki.

I tak teatr „Odeon“ wystawił trzyaktową komedyę Ambrozego Jauviera p. t. „Dziedzictwo“ i jednoaktówkę Albana de Polhès „Mały“.

P. Jauvier wyszydza w swej komedyi przesąd panujący we Francyi, wedle którego człowiekiem „uczciwym“ uważa się ten, który otrzymane po rodzicach dziedzictwo conajmniej niezmarnowanem pozostawia dzieciom — natomiast za nieuczciwego wprost każdego, kto to dziedzictwo z jakiegokolwiek powodu roztrwoni. Na tem tle autor stworzył doskonałego bohatera komedyowego, notaryusza Lhominois, który dla idei zachowania dziedzictwa toleruje, a nawet popiera niekoniecznie piękne stosuneczki. Figury komedyi są skarykaturowane, mimoto — jak zapewniają poważne pisma literackie — „pozostają prawdziwemi“, a „komedya p. Jauviera należy do najzabawniejszych“.

Wspomnianą jednoaktówkę p. t.: „Mały“ nazywa „krótkim melodramatem napisanym z pewną poprawnością“.

Teatr „Vaudeville“ osiągnął też powodzenie niemałe trzyaktówką Romana Coolusa p. t. „Petite Pest“. „Intryga jego nowej komedyi jest prosta, sprytna, ży-

Swieży transport **wiosenny!** **35%** o taniej niż wszędzie 3806 2000 garniturów od 20 k. — 2000 zarzutek od 16 k. — — — Ubrania studenckie od 16 k. — — — Raglany od 22 k. — Ubrania żakietowe od 35 k. **Zamówienia uskutecznia się w ciągu 24 godzin.** Józef Körner Lwów ul. Jagiellońska 4. **35%**

wa, dyalog bystry, wytworny, dowcipny. Sztuka nie nudzi nigdy, prowadzona jest ze zdolnością cudowną: P. Romanowi Coolusowi powiodło się nas zachwycić i zabawić równocześnie“. — Oto jakie zdanie znaleźliśmy w jednym z najpoważniejszych miesięczników paryskich.

Bohaterka komedyi, Paulina, ma wzorowego męża, ma jednakże tak słaby charakter, że jakaś banalna czułostkowość zalotnika, pogoda, zapach kwiatów, lub inne powody równie poważne, wystarczają, aby zdradziła swego męża. Ale Paulina ma młodziutką przyjaciółkę Marcelinę, która właśnie nosi nazwę „petite pest“, a jest żywem a dowcipnem sumieniem swego otoczenia. Owoż Marcelina wybawia Paulinę od niej samej, a potem wychodzi za ukochanego przez siebie mężczyznę, nadręczywszy go wpierw dostatecznie.

„Petite Pest“ zwyczajem paryskim, graną była z wyborną jednoaktówką „Jego ekscelencya Dominik“, o ktorej już wspominaliśmy w notatkach literackich.

Zdaje się jednakże, że sensacyą sezonu pozostanie czteroaktowa komedya starego Juliusza Lemaitra „La massiere“. Mianem tym nazywa się w paryskich prywatnych szkołach malarskich starszych uczniów lub starsze uczenice, którzy z zaufania kolegów i profesora zajmują się autonomiczną, wewnętrzną administracyą szkoły. Owoż w pracowni sławnego malarza Mareze, taką „massiere“ jest ideał doskonałości, młoda a piękna i dobra dziewczyna Julia Dupuy. Stary Mareze uczuwa do niej pewną skłonność a syn jego zakochuje się po uszy. Konflikt wywołuje zazdrość żony Mareza, kobiety dobrej, ale naiwnej w swej miłości do męża. Wszystko jednakże się kończy dzięki powszechnej prawości i szlachetności osób działających, stary Mareze ogłasza zaręczyny swego syna z Julią a sam... dostaje się do Akademii francuskiej.

Ta powszechna dobroć i szlachetność osób działających wywołała ze strony niektórych poważnych krytyków lekkie przytyki pod adresem Lemaitra. Przypominają oni, jak to swojego czasu Lemaitre, kiedy był krytykiem teatralnym, straszliwym przez swą bezwzględność, nielitościwie wydrwiwał autorów, piszących sztuki wedle tego „przestarzałego“ szablonu — a jednakże teraz wrócił sam do ich metody!... To nie przeszkadza że ci sami krytycy przyznają, że Lemaitrowi sztuka bardzo się udała i mimo pewnej naiwności w intrydze posiada rzeczy pierwszorzędnej siły i piękności.

Na scenie teatru „Bouffes“ pojawiła się trzyaktowa sztuka G. Berra p. t. „Les Merlereau“, której autor postawił sobie za zadanie połączenia scen lekkich, prawie wodewilowych, z poważnemi i rozczulającemi widza. „Powiodło się mu to zupełnie — jest zdanie paryskiej krytyki. — Intryga sztuki jest może bardziej prawdziwa, niż prawdopodobna i może się podobać. W całej sztuce niema ani jednej sceny, gdzieby się nie odczuwało, że autor zerwał ze wszystkimi zwyczajami dramatycznymi“.

W „Nouveautés“ wystawiono z powodzeniem „Le Gigolo“ sztukę w trzech aktach Miguela Zamacois, wreszcie w teatrze „Oeuvre“ tłumaczenie czteroaktowej tragedyi Gabriela d'Annunzia „Gioconda“. Oddając pochwały wybitnemu pisarzowi włoskiemu jeden z krytyków francuskich w następujący dowcipny sposób charakteryzuje jego sztukę:

„Muzycy włoscy przez czas długi zadowalali się pisaniem oper, w których po świetnych aryach, następowały namiętne duety i pieszczotliwe cavatiny, ale nie troszczyli się o związek dramatyczny, któryby w jedność łączył te rozmaite ustępy. Owoż zdaje się, że Annunzio trzymał się — przynajmniej w „Giocondzie“ — potrosze estetyki Rossiniego“.

Jak widzimy, wszystkie pomniejsze nawet teatry paryskie wystąpiły z nowościami, starają się przyczynić do ożywienia sezonu, głucho jednakże w tym wykazie o „pierwszym teatrze francuskim“, który przez pewien czas nie bez słuszności miał pretensyę do nazwy pierwszego teatru na świecie, mianowicie o „Komedyi francuskiej“. Ale jest to już publiczną tajemnicą w Paryżu, we Francyi i poza Francyą, że subwencyonowana przez państwo „Komedya francuska“ znajduje się w upadku. Prawdziwie wielcy, a nawet tylko wybitni aktorzy z niej pouciekali, repertuar obumarł, a w ogólny zarząd — pozostający obecnie w rękach znanego literata Claretiego — wkradł się zupełny rozkład, dzięki samowolnym rządom na własną rękę poszczególnych stowarzyszonych.

Nielitościwą prawdziwie krytykę tych stosunków zamieścił w „Mercure de France“ p. Maurice Boissard p. t. „W Komedyi francuskiej“. Powodu, a raczej pretekstu dostarczyły mu pamiętniki byłego naczelnika klaki w „Komedyi francuskiej“, niejakiego „Maximina Rolla“. Pozostawiając jednak go na boku, p. Boissard z niesłychaną zjadliwością, a z wielkim dowcipem pisze o tem co dawniej było w „Komedyi francuskiej“, co jest, a co być powinno.

Dla przykładu jak się pisze w Paryżu o aktorach przytaczamy zdanie p. Boissarda o najwybitniejszym członku „Komedyi“ Mounet-Sully'm:

„Co się tyczy pana Mounet-Sully — czytamy tam — to jest on uwagi godnym zaledwo w dwu albo trzech rolach. Co do roli Hamleta, w której wielu ludzi go uważa za doskonałego, to być może, że wkłada w nią całą swoją duszę — jak się powiada w dziennikach — ale nigdy z niej nic nie rozumiał...

„Zresztą jeżeli zbytnia inteligencya nie jest jego zaletą, to również kulturą nie odznacza się p. Mounet-Sully. Nie potrzeba go nawet znać, aby go ocenić. Można go sobie wyobrazić z jednego choćby jego powiedzenia o Hamlecie. Wielki ten tragik jest jak ci ludzie, co idąc do Luwru, wyobrażają sobie, że wszystkie obrazy w nim są malarzy francuskich. Myśl, że „Hamlet“ mógłby być utworem Szekspira, przekracza jego zasoby umysłowe“.

Na zakończenie, powracając do pamiętników klakiera, p. Boissard zarzuca im, że są bezbarwne, że autor nie przytoczył w nich choćby zajmujących anegdot o aktorach.

I dając przykład kilku takich anegdot, znowu potrąca o Mouneta-Sully'ego.

„Pewien aptekarz, mój przyjaciel — opowiada — powiedział: Ach ten Mounet jest zdumiewający! Czyś go pan widział na scenie! — zapytałem go. — Ależ wcale nie! Lecz widuję go często w kawiarni „Voltaire“ grającego w bilard. Co za siła uderzenia!

„Wystawiano na scenie sztukę, w której widziało się dziewięć Muz, osoby nieme, przedstawione przez figurantki. „Dziewięć muz, odezwał się p. Mounet-Sully z miną myśliciela. Czy pan nie uważa, że to nieładnie wygląda? A gdybyśmy tak ustawili ich dwanaście?“

Coby też powiedzieli nasi aktorzy, gdyby się tak u nas pisało o teatrze?

Dział ekonomiczny

= **Ankieta Wydziału krajowego.** Wydział krajowy zwołuje na dzień 27. kwietnia ankietę w celu wysłuchania opini osób interesowanych i znawców w sprawie zamierzonych przez ministerstwo rolnictwa zmian niektórych postanowień ustawy krajowej z dnia 17. grudnia 1884 r. Chodzi mianowicie: a) o zmianę postanowień §§ 23., 24. i 25-tej ustawy, określających kwalifikacye wymagane od osób, którym ma być powierzone kierownictwo i dozór kopalń wosku ziemnego, tudzież odpowiedzialność tych kierowników wobec władz górniczych; b) o zmianę § 15. ust. kraj. z r. 1884, który dozwala władzy zakazać otwarcia robót w kopalni jeżeli wymiar jej płaszczyzny nie dozwala wprowadzenia racyonalnego ruchu, a zastąpienie go przepisem ustanawiającym minimum tej płaszczyzny tak co do kształtu jak i rozległości.

Z ustanowieniem takiego minimum łączy się kwestya ułatwienia połączenia odbudowy graniczących ze sobą a zawierających żywice ziemne parcel gruntowych i wnioski ekspropryacyi kopalń nie eksploatowanych na rzecz właścicieli kopalń stale w odbudowie będących, czy to w formie udziału w bruttoprocentach produkcyi lub w innej.

= **Taryfa kolejowa w Galicyi na oleje opałowe.** Na kilkakrotne podania Krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zniżenia taryfy na olej zielony, niebieski i maź do celów opałowych ministerstwo kolejowe zawiadomiło niedawno Towarzystwo naftowe, iż zamierza wkrótce udzielić zniżki na te oleje do tej normy, jaką już ustanowiło dla ropy do celów opałowych t. j. do klasy C.; Towarzystwo naftowe domagało się takiej taryfy z jakiej korzysta węgiel pruski; ministerstwo więc uwzględniło podanie tylko częściowo. Sądzi Redakcya „Nafty“, iż zniżka ta, która dla dalszych stacyj wynosi ca. 50%, przyczyni się do większego rozpowszechnienia olejów mineralnych, jako materyału opałowego w naszych fabrykach.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 13 kwietnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.40 do 8·60, pszenica natermina 8·10 do 8·30. Żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto na termina 6·10 do 6·30. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·60, Owies obroczny na terminy 7·20 do 7·40. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany 7·30 do 7·75. Rzepak 11·25 do 11·50. Lnianka 0·— do 0·—. Groch. pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·75 do 10.—. Wyka 12·— do 12·50. Bobik 7·50 do 8· . Hreczka 8·75 do 9·50. Kukurudza nowa 8·50 do 8·76, kukurudza stara 7·50 do 7·75. Chmiel nowy za 56 kilo 150·—do 170·00, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 55·— do 80·—, koniczyna biała 45·— do 65, koniczyna szwedzka 65·— do 80·—. Tymotka 25 — do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 42·— do 42·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 29·25 do 29·75.

Przy ruchu ograniczonym usposobienie słabe przeważa.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla głodnych rodaków w Królestwie Polskiem i na Litwie:

Józef Hallenburg Haller 10·— kor., Józefowa Steczkowska 4·—, Filipina Diehlowa ze Stryja 4·—, Wanda Fiałkowska 5·—, Klemens Kornatowicz z Krzywczy 5·—, Jan Rudowski z Ostrowa 10·—, A. Czerwińska z Żelemianki 3·20, I. Michalik z Drohobycza 10·—, rodzina Czarneckich z Krzemionki 10·—, Bank mieszczański w Stanisławowie 30·—, Chlebowski Roman 2·—, Horoszkiewicz Stanisław 12·—, Fiedler Ferdynand 2·—, Paszkowski Mieczysław 2·—, Lasek Walenty 1·—, Drysakiewiczówna 1·—, Kalitowie 5·—, X. Stelmaszyński 1·—, Kislingerowa 1·—, Staś i Marynka Kislinger 2·—, Słonczyński Ignacy 1·—, Szydłowski Antoni 1·—, Linderski Henryi 2·—, Paszkowska Janina 2·—, Paszkowska Genia 1·—, dr. Ostafiński Maryan 2·—, Maj Jędrzej 1·—, Nawojski Mieczysław —·50, Leszczyński Franciszek —·50 kor.

Dla młodzieży wydalonej ze szkół w Królestwie. (Dla komitetu obywatelskiego).

F. D. ze Stryja 2 kor.

Na dom akademicki we Lwowie:

F. D. ze Stryja 2 kor.

Na budowę kościołów w Galicyi wschodniej (w Nowem Sole):

F. D. ze Stryja 2 kor.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

Jan Ihnatowicz
we Lwowie, Krakowie i Przemyślu
— — poleca — — 3668
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu
Ihnatowicza.

KONIAK
dobry, mocny gatunek z najwyśmienitszym bukietem winnym wysyła w baryłeczkach 4 litrowych pocztą za pobraniem od koron 12 opłatnie do każdej miejscowości
R. Maiti, Capodistria.
1955

Ważne
dla Panów Cyklistów
WĘŻE (szlauchy) po 2 zł. **Elektra** 2·30, oryg. **Continental** 3 zł., oryg. **Dunlopa** 3·50 zł. PŁASZCZE po 3·50 i 4 zł. **Continental Pneumatic** 6·50 zł. **oryginalne Dunlopa** 7·50 zł. **Latarki acetylenowe** od 2 zł. oraz wszelkie inne przybory poleca najtaniej 3134
Föbus ROSENMANN, Lwów
ul. Karola Ludwika 27.

Pierwszy i największy w kraju SKŁAD MASZYN do SZYCIA, który nie posługuje się ajentami.

Poleca maszyny ręczne od 25 do 50 zł., — nożne od 28 do 65 zł., obrączkowe i Central-Bobbin do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 zł. na raty. Gotówką 10 proc. taniej. Gwarancya 5 cio-letnia. Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy. 3543
PROSZĘ ŻĄDAĆ CENNIKÓW.
Józef Iwanicki mechanik i specyalista. — — — LWÓW, HOTEL ŻORŻA.

Konkurs.
Reprezentacya gminna miasteczka Kozłowa w powiecie Brzeżańskim rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 1000 koron.
Podania należycie udokumentowane należy wnieść na ręce Zwierzchności gminnej najdalej do 31 maja br.
Pierwszeństwo będą mieli PP. lekarze wszech nauk lekarskich. 3686
Kozłów, 7 kwietnia 1905.
Naczelnik gminy.

MARKA OCHRONNA
„Sobieski“
Najlepsza musztarda francuska
wzbudza apetyt a wzmacnia żołądek.
Wszędzie do dabycia.
Poleca się
Pierwsza krajowa fabryka musztardy i octu
3008 **Lwów-Podzamcze, ul. Żółkiewska 109.**

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 13 kwietnia 1905.

Dziewczyna z fiołkami

operetka w 3 aktach, przekład W. Rapackiego syna, muzyka J. Hellmesbergera.

OSOBY:

Hrabia Sickendorf	p. Kosiński
Hrabia Willy, jego syn	p. Kliszewski
Siebenschein, adwokat	p. Kratochwil
Flora Stiebelli, śpiewaczka	pna Miłowska
Stiebel, eskamoter, jej mąż	p. Lelewicz
Rovelli, akrobata	p. Malawski
Jan Muck, śpiewak	p. Paszkowski
Joanna	pni Łopatyńska
Franusia	pni Kliszewska
Flaps	p. Okoński

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. — Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości. Codziennie program familijny, co 1 i 16 każdego miesiąca zupełna zmiana programu. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz., w niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 popoł. i 8 wiecz. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plohna ul. Karola Ludwika 9. 3362

OLYMPIA w Pasażu Mikolascha Najpiękniejszy

— — **Teatr rozmaitości we Lwowie** — —

Codziennie występ pierwszorzędnych atrakcyj. — Znakomita restauracya po cenach przystępnych. 3572

Wyśmienity **Porter** kuracyjny

dla niedokrewnych, jakoteż i doskonałe **piwo Marcowe, Bok i Leżak** w beczkach i oryginalnych butelkach po cenach umiarkowanych poleca 3805

Zarząd browaru **Zygmunta Marsa i Braci** w Limanowej.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i smaku prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

1 funt	Familijna bardzo dobra	zł. 1·40
	Melange do Mleka w or. opak.	„ 2·50
	Imperial cassyzka „ „	„ 3·50
	Ekstrakty z najl. herb. kwiat.	„ 1·20

Herbata z Brodów!

Z Brodów! Grzybki litewskie 1 kilo zł. 3.

16

Nowość! Nowość! Nowość!

Talerzyki na święcone jaja

— wykonane w fabryce malowania na porcelanie —

Kazimierza Lewickiego

c. k. nadwornego dostawcy we Lwowie

do nabycia: w Bazarach krajowych w Krakowie, Przemyślu, Nowym Sączu i we Lwowie, jak również w handlu porcelany

K. Lewickiego, Lwów, pl. Maryacki 10. 3742

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1·40 złr

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Na Święta!

3761

5 kg.	artykułów mieszanych	od 3 złr. do 5.—	złr.
5 „	dakteli stołowych	5.—	„
5 „	dakteli kuchennych	3.20	„
5 „	fig sułtańskich (pudełkowych)	3.—	„
5 „	fig workowych	1.70	„
5 „	fig wiankowych	1.40	„
5 „	rodzynków Malaga	7.—	„
5 „	„ sułtańskich (kuchennych)	3.50	„
5 „	„ z pestkami	3.50	„
5 „	„ czarnych	1.80	„
5 „	migdałów w łupkach	7.—	„
5 „	„ słodkich	6.—	„
5 „	„ gorzkich	7.—	„
5 „	orzechów włoskich	1.60	„
5 „	„ „ tłuczonych	4.—	„
5 „	„ tureckich	2.20	„
5 „	„ „ „	4.—	„

Konfitury i sok malinowy i inne, marmolady, jarzyny wszelkie, sałata, rzodkiewka, pomarańcze, cytryny, jabłka i inne artykuły najtaniej liczy i wysyła za zaliczką

Bielski, ul. Hetmańska 8.

Kazimierz Lewicki

c. k. nadw. dostawca

plac Maryacki l. 10

(dawniej ul. Trybunalska)

poleca:

Serwisy porcelanowe przeważnie dekorowane we własnej pracowni po zł. 4.45, 6.50, 7.50, 8.90 i wyżej na 6 i na 12 osób. Talerz porcelanowy głęboki 14 ct., płytki 12 ct., deserowy 9 ct.

Serwisy szklane doskonałej jakości po zł. 1.90, 2·25 i wyżej na 6 osób. Szklanka do wody 5 ct., z paskiem 6 ct.

Serwisy do kawy i herbaty po zł. 1·60 i 2·60 na 6 osób.

Garnitury do umywalni oryginalne angielskie, francuskie i czeskie od zł. 4 począwszy.

Tace drewniane, niklowe w wielkim wyborze.

Chińskie srebro, niklowe naczynia i samowary.

Herbata

Wielki wybór w wazonach i żardynierkach szklanych na kwiaty w wyrobach artystycznych z oryginalnej francuskiej i włoskiej terrakoty, w wyrobach majolikowych z własnej fabryki. 3559

Kazimierz Lewicki

pl. Maryacki 10 (dawniej Trybunalska) pl. Maryacki 10.

Cenniki i wzory na żądanie wysyłam.

LW. 30919/905.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1905/1906 nadanych zostanie dziewięć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwewskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych. Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1905.

We Lwowie dnia 31 marca 1905. 3728

Piotrowski.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady woźnego przy Wydziale Rady powiatowej w Trembowli, ogłasza się niniejszem konkurs Do tej posady, która będzie obsadzoną z dniem 1 maja 1905 r. przywiązaną jest płaca 600 kor. (sześćset koron) rocznie. Od kandydatów wymaga się uzdolnienia do sporządzania odbitek autograficznych.

Podania należycie udokumentowane i wykazujące dotychczasowe zajęcie kandydata należy wnosić do Wydziału powiatowego najpóźniej do 20 kwietnia 1905.

Z Wydziału Rady powiatowej

Trembowla, dnia 6 kwietnia 1905. 3664

Księga rzeczy polskich.

Wielce zasłużony archeolog, historyk i etnograf **Zygmunt Gloger**, wydał w Warszawie własnym kosztem

„Encyklopedyę Staropolską ilustrowaną“

w 4 wielkich tomach. 2871

Jest to dzieło podręczne niezbędne w każdym domu polskim, skarbiec wiadomości o Polsce nader pożyteczny. Krytyka jednomyślnie przyznała temu dziełu wysoką wartość. **Na mocy układu z autorem dostarcza Administracya „Słowa Polskiego“ prenumeratorom swoim „Encyklopedyę Staropolską“ po cenie zniżonej, mianowicie po 36 koron za egzemplarz w ozdobnej oprawie i płóciennym futerale.**

Encyklopedyę nabywać można po cenie zniżonej w Administracyi, oraz w kantorze „Słowa Polskiego“ przy ul. Klementyny z Tańskich Hofmanowej.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“, którzy nadeślą 36 koron otrzymają „Encyklopedyę“ franco.

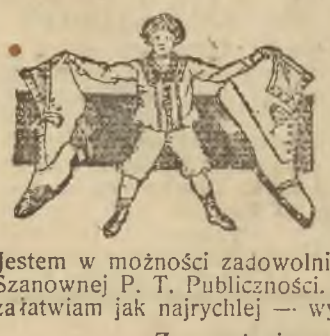

Warszawski magazyn i PRACOWNIA OBUWIA damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę.

Z poważaniem 1127

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Najzupełniejsze przekonanie

że aptekarza

Thierry'ego Balsam i maść centyfoliowa

są środkami niedoścignionej skuteczności w wszelkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszelkiego rodzaju, w stanach osłabienia, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach i dolegliwościach żołądkowych — wzbudzi w każdym książeczka, którą dołączamy w razie zamówienia balsamu, lub wysyłamy na żądanie oddzielnie za darmo, a która zawiera obok tysięcy oryginalnych pism dziękczynnych, poradnik domowy. **12 małych lub 6 flaszek podwójnych balsamu k. 5·—, 60 małych lub 30 flaszek podwójnych k. 15.**

2 słoiki maści centyfoliowej k. 3·60, opłatnie, wraz z skrzynką. Proszę adresować do **aptekarza A. Thierry w Prograde** obok **Rohitsch.** Fałszerze i sprzedający podrobienia, będą sądownie ścigani. 102

Skład we Lwowie u **Szymona Haya, Z. Ruckera i Piepes-Poratyńskiego.**

Jeden tylko znak: „Pierścień strzelisty„ daje rękojmię prawdziwości naszego

Lanolinowego kremu toaletowego

Należy zatem żądać tylko

Lanolinowego kremu z „Pierścieniem strzelistym“, a imitacye odrzucać. W puszkach po 15 25 i 80 ct., w tubach po 30, 50 i 100 ct. 615

Fabryka Lanoliny Martinikenfelde (obok Berlina).

Za gwarancyę służy

znak: pierścień strzelisty.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. woł. miasta Piwnicznej ogłasza niniejszem ponownie licytacyę na drzewo jodłowe i świerkowe w ilości 2500 m³. przypadające do cięcia na r. 1905.

Cena wywołania za 1 m³ 6.05 hal.

Oferty pisemne ostemplowane wraz z 10% ogólnej wartości jako wadyum mają być wniesione najpóźniej do dnia 17 kwietnia b. r. do godz. 11-ej przedpołudniem.

Licytacya ustna odbędzie się w dniu 17-go kwietnia 1905 r. o godz. 10 rano.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w magistracie w godzinach urzędowych.

Piwniczna, dnia 11 kwietnia 1905.

3825 Burmistrz: J. SOKALIK.

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd gminy m. Ottynii rozpisuje konkurs na posadę inspektora policyi z płacą 720 koron rocznie i umundurowaniem. Podania wnosić należy do d. 1 maja b. r. Do podań należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo moralności, świadectwo odbytych studyów oraz dowód czem się petent zajmował i zajmuje. Pierwszeństwo przed innymi mają wysłużeni wojskowi. 3828

ELLEN KEY:

O miłości i małżeństwie

tłómaczył dr. **Wład. Witwicki.**

Treść: Wstęp. — Rozwój rodzajowej obyczajowości. — Ewolucya miłości. — Wolność miłości. — Wybór miłości Prawo macierzyństwa. — Uwolnienie z macierzyństwa. — Macierzystość towarzyska. — Dobrowolna rozłąka. — Nowe prawo małżeńskie. 3827

Cena kor. 4, z przesyłką pocztową kor. 4.50.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

P. A. Krzyżanowski

księgarnia i skład nut w Krakowie

poleca wydane nakładem własnym:

Pallan Stanisław c. k. inspektor szkolny: Zbiór ćwiczeń pisemnych. — Podręcznik metodyczny dla nauczycieli do użytku w szkołach typu wiejskiego i małomiejskiego 1, 2, 3 i 4 klasowych przy nauce codziennej i dopełniającej. Wyd. piąte, nowo opracowane. Cena kart. kor. 4, z przesyłką poczt. kor. 4·55. 3810

— **Do nabycia we wszystkich księgarniach.** —

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wysoce się można w 12 lekcyach kroju francuskiego podgwarancyą w całości kroju

EUGENII WECKERGOWEJ

Lwów, ul. Kopernika 6.

II. piętro.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanik, żakiety, peleryny, szafirki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do asystowania i wypróbowania pod gwarancyą najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincyi uskuteczania się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary.

Na konfekcye i kroje angielskie osobny kurs.

Zbiorowe wydanie dzieł Fryderyka Schillera

w taniem wydaniu

10 tomów w najlepszych przekładach polskich, zebranych przez **dr. Alberta Zippera.**

W drodze prenumeraty kosztować będą 8 koron w oprawie. 3809

TOM I. „Poezye“ opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.

Tom I. „POEZYE“ nabywać można osobno po cenie 1 k. 80 hal.

Włodzimierz Poboszyński

Księgarnia nakładowa w Stanisławowie.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“: nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Nowożytne języki
Berlitz School
ul. 3 Maja 2
Lekcya na próbę bezpłatnie. 3570

Każdy zda egzamin prawno-historyczny w lipcu kto do przygotowania zgłosi się pod „Alfa“ Uniwersytet, Lwów. 3595

Posady poszukiwane

Koncypient z ukończoną praktyką sądową szuka posady. Dr. J. K. Lwów: Biuro Plohna. 3794

Osoba inteligentna w średnim wieku z zachodniej Galicyi, znająca się dobrze na gospodarstwie i kuchni, poszukuje posady u księdza lub starszego pana pod adresem: W. Ł. ul. św. Zofii 18 a. 3760

Gorzelnictwo. Mam gorzelników zdolnych na posady od 1 lipca b.r. tudzież gorzelników do dyspozycyi każdej chwili. O zgłoszenia z podaniem warunków proszę wcześnie. Jan Stanczykiewicz, kierownik gorzelń, Chorzelów, p. t. 3280

Aspirant farmacyi na II-gim roku poszukuje posady. Bliższą wiadomość udziela J. Blaustein w aptece WP. Ruckera we Lwowie. 3689

Młoda wdowa po urzędniku zajmie się gospodarstwem u kawalera lub dziećmi u wdowca. J. S. Lwów, post. rest. 3815

Guwernantkę z doskonałą konwersacyą francuską, wyższą muzyką poleca Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12a. 3797

Rutynowany solicytator poszukuje posady u adwokata lub notaryusza od d. 1 maja br. „Solicytator“ post.-r. Borszczów. 3803

Stanisław Okoński, pomocnik fryzyerski w Czortkowie poszukuje posady. 3821

Posady zaofiarowane

Poszukuję bony do 2 dzieci. Wymagana konwersacya niemiecka i francuska. Eugenia Eichlowa, żona adwokata w Sanoku. 3748

Agenci odwiedzający **prywatnych odbiorców** będą przyjęci za najwyższą prowizyą do sprzedaży **stor drewnianych, rolet i żaluzyj.** **Franciszek Seidemann** fabryka stor drewnianych, rolet i żaluzyj, KRAZTAU, północne Czechy. 3326

100% zysku
Wszędzie natychmiast opłacająca się najprostsza fabrykacya!
do której potrzeba niewielkiego kapitału, odrobinę sprytu, żadnych zaś wiadomości fachowych; łatwy do zbycia **artykuł masowego zapotrzebowania** w każdem gospodarstwie. Duże wyniki możemy już wykazać. Szczegółowy prospekt darmo przez **Chem. Industrie-Werk., Siebenhirten 78** obok Wiednia. 3252

Poszukujemy i wynagrodzimy znakomicie uzdolnionego akwizytora działu życiowego, który dostarczać może pewnych i odpowiednich ubezpieczeń i posiada zdolności do organizacyi agentów. — Wymagany dowód uzdolnienia Oferty z określeniem wymaganej płacy i dotychczasowej czynności pod napisem „Austryackie Towarzystwo“ do Administracyi „Słowa Polskiego“. 3416

Adwokat Bardach w Lubaczowie poszukuje natychmiast rutynowanego koncypienta, obznajomionego z praktyką prowincyonalną. Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 3725

Notaryusz w Kosowie poszukuje młodszego kandydata. 3817

Poszukuje się panien uzdolnionych w krawieczyźnie za dobrem wynagrodzeniem. Kochanowskiego 15. 3802

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko **w odpisach.**

Poleconych listów z ofertami **nie możemy przyjmować** z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Miód pitny i patoka. Miody pitne z własnej miodosytni wysyła po **6 kor. opłatnie** w praktycznie opłatanych szklanych demionach (gąsiorkach) zawartość 3½ l. waga 5 kg. **Miód patoka** lipcowy, kuracyjno-deserowy, w blaszankach po 5 kg. za **7 k. z opłatą pocztową.** Zarząd dóbr ziemsk., miodosytni i pasiek Z. LITYŃSKIEGO w Siemikowcach poczta **Siemikowce,** 3767

Masło świeże, dobre 5 kg. z opakowaniem za 11 kor. wysyła opłatnie za zaliczką L. Nagiel, Jasienica. 3605

Sałatę, rzodkiewkę i inne jarzyny, oraz owoce poleca Dom ogrodniczy, Akademicka 14. 2256

Likiery sporządza sobie każdy sam, oszczędzając przytem 50 proc. za pomocą esencyi „Monopol“. Główny skład drogerya Menkesa, Lwów, Kazimierzowska. Cenniki i przepisy darmo. 3546

„Syriusz“ Lwów, ulica 3-go Maja l. 2, poleca surowe kawy od 65 ct. za ½ klg., palone kawy po 70 ct. i 1 zł. za ½ klg. Herbaty i okruchy od 1 zł. 25 ct. za ½ klg. Najlepszy rum, koniak i kakao. Dla sklepików znaczny opust! 3274

Cukiernia Francuska poleca na Święta Wielkanocne: **Ciasta, torty, baby, mazurki, przekładańce** itp. po cenach nader nizkich i przystępnych. O liczne zamówienia uprasza Zarząd Cukierni Francuskiej we Lwowie przy ulicy Czarnieckiego 10. Zgłoszenia z prowincyi załatwia zaraz. 3813

Kupno i sprzedaż

Lokomobila czterokonna firmy Shuttleworth, mało używana do sprzedania. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 443

Fortepian Bösendorfera krótki, kosztował 750 zł. sprzedam tanio ul. Akademicka 8. Sklarski. 3820

80 koron kompletny mundur urzędniczy, Chane Wilczer, Przemyśl, ul. Franciszkańska 83. 3800

Gotowe suknie dla panienek jakoteż wszelką garderobę dla dzieci poleca najtaniej renomowany magazyn MAISON KIEBEL, Lwów, ul. Akademicka 24. 3744

Psów łańcuchowych dwie pary doskonałych stróży (szczenięta) po 18 koron para. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 3376

Pszczoły na sprzedaż bardzo tanio. Wiadomość: Seminaryum nauczycielskie ul. Kalecza 5. 3427

Garnitury salonowe i buduarowe w wielkim wyborze, materace włosienne i sprężynowe oraz wszelkiego rodzaju meble miękkie poleca zakład tapicersko-dekoracyjny **K. Toczyskiego, Lwów, ul. Pańska 11.** 2803

Chorzy na liszaj
tacy nawet, którzy nigdzie pomocy lekarskiej znaleźć nie mogli, niech żądają prospektu i uwierzytelnionych świadectw z Austryi **darmo.** Aptekarz **C. W. Rolle, Altona** (Elba). 3348

Parasolki i parasole prześliczne po cenach bardzo niskich oferuje Wiktor Sedlaczek Lwów plac Kapitulny 3. 3184

NAJLEPSZE
i najtrwalsze rowery marki światowej „HELICAL PREMIER“ poleca najtaniej ***Fölus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27.*** Cenniki gratis i franco. Spłata ratami 3387

Żądajcie darmo i opłatnie obszern. cennika krajowych wyrobów tkackich na r. 1905 płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, dym, ścieżek, drelichów itp. wyrobów pierwszej jakości — ceny niskie, umiarkowane. Adres: Mieczysław Gonet, tkacz w Korczynie. 480

Z powodu wyjazdu są do sprzedania we dworze w Kozicach koło Lwowa meble mahoniowe, orzechowe i zwykłe, lustra, pianino Westermajera i powozik odkryty z koniem. Stacya kolejowa w miejscu, poczta Domażyr. 3801

Interesy handlowe

Handel korzenny z trafiką sprzedam. Potrzebna gotówka 2000 kor. Zgłoszenia: „Handel“ Admin. Słowa pol. 3432

10.000 do 30.000 koron pożyczki udzielę na drugą hipotekę realności lwowskiej. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 3743

Realność parterowa pięknie urządzona o 6 pokojach, z przynależnościami, z ogrodem i sadem w okolicy placu św. Jura do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Plohna. 3758

Kupię kamienicę jednopiętrową nowszą. Wiadomość; adwokat Ploder, ul. Szopena 5. Pośrednictwo wykluczone. 3745

Sprzedam natychmiast cukiernię za bezcen. **Chutkowski, Kołomyja.** 3804

Kawiarnia na Połoninach obok Iwonicza na sezon do wydzierżawienia. Mleczarnia Klimkówka, Rymanów. **Prosięta** na święta ubite po 10 koron za zaliczką. Mleczarnia Klimkówka, Rymanów. 3824

Sprzedam bardzo rentowny stumorgowy folwark. Czarnoziem. Gotówka 10.000 zł. Fach pocztowy 109 3819

Sprzedam majątek ziemski 450 morgów. Gotówka 40.000 zł., fach pocztowy 109. Lwów. 3818

Poszukuję wspólnika do założenia składu farb i materyałów. Mam 7.000 koron. Warunek: gruntowna fachowość i posiadanie 5—7 tysięcy koron gotówki. Zgłoszenia pod K. J. 100. Kraków, post. rest. 3812

LICYTACYA.

W Tarnowiu pod Jasłem odbędzie się w wielki wtorek t. j. 18 kwietnia o godzinie 1-szej w południe licytacya na wystawienie piętra na budynku plebańskim. Plany i kosztorysy do przejrzenia w kancelaryi parafialnej w Tarnowiu. 3829

Mieszkania i sklepy

Franciszkańska 5, pomieszkanie kawalerskie na I. piętrze, złożone z 2 pokoi z balkonem i przedpokojem do najęcia od 1-go maja. Widok śliczny. 3682

W willi przy ul. św. Zofii 18 A są do wynajęcia od 1 lipca **8 względnie 12 pokoi** 2 pokoje dla służby, kuchnia i łazienka, nadto stajnia i wozownia. 3049

4 lub 6 pokoi z kuchnią zaraz do wynajęcia Rynek nr. 35. 3799

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby **skórne i kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii **leczy radykalnie** 7
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Inteligentna rodzina licząca 6 osób a znajdująca się w nader ciężkim i przykrym położeniu materyalnem, udaje się z gorącą i błagalną prośbą do szlachetnych i litościwych serc, do serc, które potrafią odczuć boleść i nędzę, o łaskawą i rychłą pomoc w przenoszonem odzieniu, bieliźnie i obuwiu tak męzkiem jak i damskiem. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: Józef Litwin emer. kolej. ul. Króla Leszczyńskiego 20, we Lwowie. 3807

Osoba średnich lat, przystojna, łagodna, pragnie poznać mężczyznę, w celu małżeństwa, chętnie poślubi wdowca z dziećmi. Adresować „Ostoja“ p.-r. Brzeżany. 3811

Konsumenci tytoniu ze Słonecznej ulicy dziękują Dyrekcyi Skarbu za przeniesienie trafiki z brudnego spożywczego sklepu do schludnego galanteryjnego lokalu, gdzie nabywcy nie będą jak dotychczas osmarowywać się mąką i śledziowym łagrem. 3798

Po co jechać do badów!
kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych **kąpiele potaniały.**

Borowinowe	złr. 1·80
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemiłowicza)	1·30
Jodobromowe (Iwonicz, Rymanów)	1·15
Żelaziste (Francensbad, Krynica)	1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec)	—·95
Siarcz. (Lubień, Piszczany) 90 w abonamencie 5% taniej, również wyselam flaszkami gotowe ekstrakty.	
Kąpiele czyste I klasa	—·50

1185

Ogródki zakłada, plantacye wszelkie, szparagarnie, dekoracyę ogrodów itp. roboty we Lwowie i prowincyi wykonuje szybko, gruntownie, starannie, najtaniej Biuro Ogrodnicze Leona Sapiehy l. 31a i Hetmańska 8. 3763

Pracownia ślusarska
Edmunda Gottlieba
przeniesioną została
— z ul. Cichej l. 3 na —
ul. Szpitalną 40.
Lwów. 3822

PATENTY
NA WYNALAZKI
na wszystkie kraje wyrabiają
inż. A. Elliot 2339
i chemik dr. M. Lilienfeld
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

1716
Drobne skazy
wyrzuty, zaskórniki, piegi, plamy watrebiane i inne nieczystości cery usunie z swej twarzy zadziwiająco szybko każdy używający słynnego na świat cały prawdziwie angielskiego i całkowicie nieszkodliwego C. Balassy „Mleka ogórkowego“, odświeżającego cerę, nadającego mu białość i wygląd młodzieńczy. Po 2 do 3-krotnem natarciu skutek niezawodny. Należy wszakże baczyć, aby na każdej flaszce widocznym był podpis: „Balassa“. Flaszka po k. 2·—, do tego praw. ang. mydło ogórkowe k. 1·—, puder k. 1·20 i krem. ogórkowy k. 2·—. Nabywać można w każdej aptece oraz u C. Balassy. Budapeszt-Erzsebetfalva.

PIEGI
usuwa w 7 dniach zupełnie
Dr. Christofa ambrakrem
najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowanego znaku ochronnego. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.
Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, aptek. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spka aptek., w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apteka; Dr. J. Franzos apteka. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 3302

MLECZARNIA
Maryi Komunickiej-Rapalskiej
ul. Akademicka 24
poleca z pracowni p. Kosteckiego na święta: —— Mazurki, Baby, Jajeczniki, Przekładańce serniki, Makowntki od 1 korony za sztukę. Uprasza o wczesne zamówienia. — Zlecenia z prowincyi odwrotnie. 3168

1. i 15. maja
najbliższe 3 ciągnienia.
15 ciągnień rocznie.
Główne wygrane:
K. 70,000, 40,000, 30,000.
frk. 100,000, 75,000, 25,000 etc.
1 los austr. czerw. krzyża
1 los włoski „ „
1 los węg. „ „
1 los Bazylika
1 los serbski tytoniow.
1 los Josziv (dobr. serca)
Razem 6 losów.
Za gotówkę według kursu dziennego albo na spłaty w 33 ratach po **koron 8.**
Prawo gry po złożeniu 1 raty. Gazeta losowań i czeki bezpłatnie.
Dom bankowy
Rohatyn i Ulam
Lwów. 3571
ul. Sykstuska l. 8.

Waffenrad
NA SEZON 1905 poleca ROWERY słynnej marki „**Waffenrad Steyr**“ na spłatę pod przystępnymi warunkami wyłączny zastępca dla Galicyi wschodniej 2952
M. KORKES
Lwów, Gródecka 10, Tel. 829. skład maszyn, sikawek i kas. Pracownia ślusarsko-mechaniczna i szkoła jazdy.

Opasowe woły, krowy, buchaje i świnie w każde ilości zakupują i płacą najwyższe ceny
Bracia STAWOWIAK
z Kattowitz (w Prusiech)
i proszą o łaskawe oferty pod adresem Hotel Bellevue, Lwów. 3177

PATENTY
na wynalazki wyjednywa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy 15
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney
Bezpieczne Patentanwalt — Agent für Brevets assermentés

Darmo i opłatnie

posyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunków dobrych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju **Hanns Konrad, Erzgebirg Musikwaren-Versandhaus in Brüx**
Nr. 747 I (Czechy). Skrzypce szkolne po zł. 2·40, 2·75, 3 i 3·40, smyczki po 40, 55, 70 ct. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. Żadnego ryzyka. Zamiana dopuszczalna lub zwrot pieniędzy.

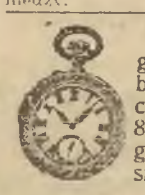

Proszę żądać!
gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych
Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 746/1. (Czechy).
Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy, te same serye i numera nabyć na dogodne spłaty z prawem gry bez przerwy. Losy zastawione gdziekolwiek wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Do najbliższych ciągnień polecamy 3% los kredytowy ziemski drugiej emisyi z r. 1889 za 372 koron po 12 kor. miesięcznie. 3% odsetki należą do nabywcy od dnia złożenia pierwszej raty, przez co cena się redukuje o 15 k. Prawo gry już przy ciągnieniu 5 maja!
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę pisać do 165

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek.

„Ozdoba każdego pokoju“ 3257

Z okazyi zwinięcia fabryki powiodło mi się nabyć 8000 dywanów ściennych, 11.000 dywaników przed łóżka i 6000 lambrekinów (do okien) tak tanio, że jestem w możności wspaniały **Dywan ścienny** z sceniii z obu stron zupełnie jednaki o pięknych trwałych kolorach 100 ctm. sz. 200 ctm. długi. prześliczne wzory: lwy, psy, rodzina sarn. łabędź, paw, jeleń, wielbląd, kwiaty etc. **po zł. 2·50** za pobraniem rozsyłać.

Szczególnego polecenia godne dla mieszkań wilgotnych, ponieważ dywan jest tak gruby, że wilgoć go nie przebije

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłki towarów

Juliusz Hoitasch, Göding Nr. 69 (Morawia)

Setki podziękowań i powtórnych zamówień do przejrzenia. Towar, który się nie podoba przyjmujemy napowrót bez wahania, a pieniądze zwracamy.

Tylko czas krótki! Niebywałe po tej cenie!

Gramophon

po cenach fabrycznych od 22 zł. 50 ct. do 100 złr. sprzedaje za gotówkę i na raty. 2633

Jeneralny zastępca — — — — — — na Galicyę

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

ROWERY SAMOCHODY 2751

NAJLEPSZE i NAJTANSZE

STYRIA-PUCH & Co

PIELECKI **LWOW** MAGAZYN BRONI

Na okna i do ogrodów!

Begonie.

3-letnie bulwy z olbrzymiemi kwiatami w 7 barwach głównych i setkach odcieni po 20 hal. Też same z nastrzępionemi olbrzymieni kwiatami do 16 cm. średnicy, zachwycająca nowość, po 40 hal. Pełno kwitnące, nie do odróżnienia od kamelii i róż, po 30 hal. Wybrane bulwy, jakie jedynie, rośliny okazowe wydają najpiękniejsze z wyszukanych pomiędzy 10.000 pełnokwiatowych po 60 hal. Po 60 hal. za sztukę można mieć również: pachnące, brodate, z ponsowym lub białym środkiem, miedziano-żółte, pstre i t. d. Przy odbiorze 50 bulw begonii jednego gatunku o 50% taniej. Moje begonie są prawie bez wymagań. Wytrzymują zimno, gorąco, słońce i cień, lubią wilgoć, lecz znoszą i suszę. Bulwa wydaje setki kwiatów w przeciągu jednego lata. Sprzedaję również gloksynie, kaktusy, georginie, lilie, gladiole, etc. niezwykle tanio! Proszę żądać illustrowanego cennika! 3312

J. Suza, Pottenstein, Czechy.

Żużle Tomasa

prawdziwe, ściśle według zawartości kwasu fosfor. cytr. rozpuszcz.

Superfosfaty

kostne, mineralne i amoniakalne

Mączki kostne

oraz

i wszelkie inne nawozy sztuczne

dostarcza 3162

z gwarancyą pod kontrolą i najtaniej

Bank Rolniczy

we Lwowie.

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiérskiego, Halicka 5.

Skład bluzek

woalowe, batystowe, pikowe, zakopiańskie, jedwabne, fularowe od 2·25 do 36 zł. poleca 3287

— Tadeusz Górski — Lwów, pl. Maryacki 8.

Automatyczne masowe łapki na szczury 2 zł., na myszy 1·20 zł., łapią bez nadzoru do 40 sztuk jednej nocy nie zostawiają fetoru i same się nastawiają. Łapki na karaluchy „Eclipse“. Wyłapujące w przeciągu jednej nocy tysiące karaluchów i karakonów po 1·20 zł. — Wszędzie najlepsze rezultaty. Wysyłka za pobraniem **J. Schüller, Wieden II. Kurzbauerngasse** 4to. Liczne podziękowania i uznania na piśmie. 95

Gorsety brukselskie

— słynnej fabryki —

Manufactures Royales de CORSET P. D. 3808

— najnowsze fasony —

„Droit devant“

poleca skład fabryczny

Ferdynand Güttler

we Lwowie, Halicka 20.

HAYA Antiseptyczna woda do ust

przez Pp. lekarzy polecana. 151

Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Zębom nadaje śnieżną białość, zapobiega psuciu się i próchnieniu tychże.

— Cena flakonu 1·20 i 2 kor. —

Jedyny skład wysyłkowy:

Szymon Hay

aptekarz, c. k. dostawca nadworny, LWÓW.

ROWERY z motor-cykle znanej firmy światowej Wanderer (Grand Prix Paris). Jakoteż BRENNABOR, REGENT. Główne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, oraz wielki wybór maszyn do szycia, do celów familijnych i przemysłowych poleca

S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński 1. 2394

Cyganica

z prawdziwej **morskiej pianki**

(Blumenspitze) z munsztukiem z prawdziwego bursztynu i bursztynowemi ozdobami, 9 cm. długości, w etui K. 2·50

Taż sama w najwytworniejszem wykonaniu około 10 cm. dług. w etui K. 3·60

Taż sama na papierosy 8 i pół cm. długosci w etui K. 2·—

Elegancka średniej dług. fajka cybuch wiśniowy z rogowym munsztukiem, fajka z prawdz. morskiej pianki, z eleganckiem okuciem, fajka w pokrowcu skórzanym, 32 cm. długości, sztuka po Kor. 3·60.

Największy wybór znajdziecie Państwo w moim cenniku.

Wysyłka za pobraniem przez firmę

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy w Brüx 750 (Czechy).

Bogato ilustr. cennik z przeszło 1000 rysunków darmo i opłatnie. 2591

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

Codzień świeże nowości.

Największy wybór wszelkich najnowszych **Towarów sukiennych** po najniższych cenach tylko w 2809

Ant. St. Breuera

Pierwszym Reichenberskim Prywatnym Domu Wysyłkowym Sukna

„**Bohemia**“, **Reichenberg, Bahnhofstrasse 4.**

Wysyła tylko próbkami.

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

BRADY'ego Krople żołądkowe

przedtem Mariacelskie

zalecane powszechnie dla swego **pobudzającego i wzmacniającego działania** na narządy trawienia przy: **braku apetytu, zaburzeniach w trawieniu i innych cierpieniach żołądkowych.** 90

— — Należy żądać w aptekach **wyraźnie tylko** — —

Brady'ego kropli żołądkowych.

C. BRADY, apteka pod królem węgierskim, Wiedeń I. Fleischmarkt 1.

KOREIN

tańszy

1 kg. puszka 1.— zł.
½ „ „ —·60 „
¼ „ „ —·35 „

lepszy

wydatniejszy

Wszędzie do nabycia.

Nazwisko i znak pod ochroną prawną.

Pasta parkietowa

zawsze jasne i lśniące parkiety, ciemnienie wykluczone. Lakierowane podłogi zawsze jak nowe. Linoleum błyszczy się jak lustro, nie łamie się nigdy.

Zarazem do **codziennego** szczotkowania podłóg zamiast wosku lub cerezyny.

Wosk Korein w kawałkach po 8 i 16 ct., wystarczający na bardzo długo, o osobliwych zaletach, nie trzeba go rozgrzewać, nie zalepia szczotki, ułatwia szczotkowanie. 2025

Główny skład Koreinu:

Wiedeń XVIII, Gentzgasse 27.

Dla **prywatnych** na **prowincyi opłatnie.**

We Lwowie główny skład u Alojzego Hübnera, w handlach farb i drogeryach.

Nowo otworzony skład wędlin

Ludwika Szyndralewicza

Lwów, ul. Batorego 8. poleca: 3633

Szynki w wielkim wyborze, uznane ogólnie za najlepsze w smaku oraz wszelkie inne **wędliny.**

Filia: *ul. Kazimierzowska 39.*

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.